Nr. 339. We Lwowie Sobota dnia 7. Grudnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek, do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji: 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Nadzieje whigów.

Lwów 6. grudnia.

Przed niedawnym czasem rozeszła się z Londynu wiadomość, że Gladstone ma być niebawem powołany do izby wyższej. Zapewniano zarazem, że sędziwy przywódca liberalnego stronnictwa w izbie niższej zdecydował się przyjąć godność lordowską. Poważny wiek jego nie pozwala mu bowiem nadal stać na czele stronnictwa. Kierownictwo opozycji wymaga koniecznie siły młodszej. Zrazu wiadomościom tym nie zaprzeczano. Zdawało się też więc rzeczą prawdopodobną, iż Gladstone niebawem zasiądzie w rzędzie lordów angielskich i że przewodnictwo whigów obejmie lord Roseberry, który w ostatnim gabinecie liberalnym dzierżył tekę ministra spraw zewnętrznych. Jego bowiem wymieniano powszechnie jako następcę Gladstona. Tymczasem te wszystkie wiadomości okazały się, jeżeli nie kłamliwemi to co najmniej przedwczesnemi. Nie zaprzeczono im w formie gołosłownego *dementi*, które — jak wiadomo — niezawsze zasługują na wiarę — wiadomości okazały się nieprawdziwemi, bo zaprzeczyły im fakta, wymowniejsze nad każde pisane i mówione *dementi*. Fakta te zasługują w wysokim stopniu na uwagę.

W *Nineteenth Century* pojawił się przed kilku dniami artykuł, który ze stanowiska liberalnego wyraża się z wielką ufnością i pewnością o przyszłych ogólnych wyborach parlamentarnych. Autor zapowiada w nim zwycięstwo whigów i większość dla *Home Rule* wynoszącą 100 do 110 głosów. Autorem tego artykułu nie jest kto inny, tylko sam Gladstone. Nie ulega ponoś wątpliwości, że były premier angielski nie byłby napisał takiego artykułu, gdyby się zaprawdę nosił z zamiarem przeniesienia się w stan spoczynku — do izby lordów. Ale nie dość na tem. Możnaby ostatecznie argumentować: Gladstone przenosi się do izby lordów, ale nie przestaje wyznawać liberalnych zasad whigowskich, napisany przeto artykuł, jest niejako testamentem politycznym, napisanym dla następcy w izbie gmin przed przeniesieniem się w zacisze izby lordów. Możnaby tak argumentować, gdyby artykuł dziennikarski pana Gladstone'a był faktem odosobnionym.

Tak jednak nie jest. Artykuł był tylko wstępem do wielkiej manifestacji liberalnej, która się onegdaj odbyła w Manchester. Tamtejsze stowarzyszenie liberalne whigów urządziło wielkie zgromadzenie, na którem Gladstone głośną wygłosił mowę polityczną. Wiadoma rzecz, że forsą liberałów była zawsze polityka wewnętrzna, konserwatywni wyszczególniali się zawsze w polityce zewnętrznej. Tradycja to dość stara. Lord Salisbury uważa się za następcę lorda Beaconsfielda i chce go naśladować na polu dyplomatycznem. Chęć jednak za zdolność nie starczy. Nie zawsze można mierzyć siły na zamiary. Poznał to widocznie Gladstone i na zgromadzeniu w Manchester zaatakował Salisbury'ego właśnie na tem polu polityki zewnętrznej. Zdaniem przywódcy whigów, nadeszła dla stronnictwa liberalnego teraz chwila, w której baczną musi zwracać uwagę na wypadki w polityce zewnętrznej tak samo, jak to uczyniło w latach 1876 i 1880. Wypadki na Krecie wywołały wielkie niezadowolenie, też samo wypadki w Armenji. Obie sprawy wymagają koniecznie najczujniejszej uwagi ze strony narodu angielskiego. Gladstone spodziewa się, że rząd nie będzie starał się wykrętami i błahemi frazesami załatwiać spraw, w których chodzi o własność, życie ludzkie i honor kobiet.

Zdaje się, że teraz już chyba dla nikogo nie powinno ulegać wątpliwości, iż pan Gladstone nie myśli się wcale usunąć z czynnego życia politycznego. Kto się nosi z zamiarem przeniesienia w stały stan spoczynku, ten nie pisze tego rodzaju artykułów, jak pan Gladstone do *Nineteenth Century* ani nie wygłasza takich mów, jak Gladstone w Manchester. Dzisiaj zatem nie powinno chyba dla nikogo ulegać wątpliwości, że wszelkie pogłoski o usunięciu się sędziwego wodza liberałów z areny politycznej i o przeniesieniu się jego do izby lordów, były co najwięcej wyrazem pobożnych życzeń konserwatywnych torysów, ale nie wyrazem faktycznego stanu rzeczy. Pozostanie zatem Gladstone nadal w izbie gmin i nadal będzie prowadził swoje liberalne zastępy do walki ze zjednoczonymi torysami i unjonistami. Inne naturalnie pytanie, jaki będzie skutek tej walki i czy sprawdzą się nadzieje wyrażone przez Gladstone'a w swoim artykule. Faktem jest, że wszystkie uzupełniające wybory wypadły prawie wyłącznie na korzyść liberałów. Zwolennicy *Home rule* prawie wszędzie byli zwycięzcami. Czy z tego można wnosić, że usposobienie w kraju się zmieniło, że zatem ogólne wybory wypadną na korzyść liberałów? Przywódcy torysów odpowiadają na to pytanie przecząco. Powołują się na większość swoją obecną, która jest za wielka, aby mogła się stać przy przyszłych wyborach od razu mniejszością. Liberałowie whigowie tem się nie zrażają i mają nadzieję uzyskać większość. Przyszłość okaże, które stronnictwo lepiej zna usposobienie kraju. Whigowie dobrej są myśli.

Przeciw niewolnic'wu.

Komisja ustanowiona przez brukselską konferencję w tym celu, aby obmyśliła środki właściwe ku stłumieniu handlu niewolnikami u jego źródeł, uchwaliła przyjąć za podstawę obrad swoich projekt z 13 artykułów, wypracowany prez obu reprezentantów Belgi i na konferencji ministra br. Lambermonta i jen. dyrektora Banninga. Dwa pierwsze artykuły tego projektu zostały już nawet zaakceptowane w zupełności, a zasadnicze jego tendencje mieszczą się w takich wnioskach:

Celem skutecznego zwalczania handlu niewolnikami w środkowej Afryce, wydają się jako najwłaściwsze te środki: 1. Ustawiczna i czem raz wzrastająca organizacja służby dla spraw admiuistracji, sądownictwa, religji i instytucyj wojskowych na wszystkich terytorjach afrykańskich, bądź podległych narodom cywilizowanym, bądź stojących pod tychże protektoratem; 2., stopniowe urządzanie wewnątrz Afryki silnie umocnionych stacyj, iżby one miały poważanie i posłuch skuteczny w okolicach, pustoszonych przez łowy na niewolników; 3. zbudowanie gościńców, zwłaszcza zaś kolei żelaznych celem połączenia ze sobą stacyj wybrzeży morskich i rzek, co niezawodnie doprowadzić musi w przyszłości do zupełnego usunięcia obecnego sposobu transportowania ciężarów z pomocą tragarzy; 4. zaopatrzenie wielkich jezior parowcami, które miałyby na brzegach silnie ufortyfikowane punkty oparcia; 5) zakaz importu broni i amunicji w okolice, w których odbywa się właśnie handel niewolnikami. Te stacje, parowce i posterunki, mają oprócz przeszkadzania łowom na niewolników: służyć krajowcom jako bezpieczne schroniska do ich samoobrony, wprowadzać wśród tego ludu uprawę roli i rzemiosła, naginać go do postulatów cywilizacji, zwłaszcza zaś wykorzeniać przeróżne ich zwyczaje barbarzyńskie, jak np. ofiary z ludzi; 2) użyczać opiekę wszelakim wyprawom handlowym i kulturnym; 3) takąż opieką otaczać znajdujące się w pobliżu tychże miejsce bez względu na wyznanie; 4) zastępować hospicja i szpitale dla wszystkich, którzy biorą udział w zwalczaniu niewolnictwa w Afryce.

Wszystkie mocarstwa, mające zwierzchnictwo, protektorat lub wpływy w Afryce, zobowiązują się zwalczać przytoczonemi środkami niewolnictwo, zarówno na własnych terytorjach, jak wspólnie ze sąsiadami i wolno im przelewać te prawa i obowiązki swoje na towarzystwa, glejtami zaopatrzone. Wszystkie mocarstwa użyczają towarzystwom prywatnym pomoc i opiekę swoją, o ile one pod nadzorem pierwszych chcą uczestniczyć w zwalczaniu handlu niewolnikami. Stacje i parowce będą połączone pomiędzy sobą i z brzegami, za pomocą ekspedycyj i rekonesansów zbrojnych, które też dostarczać im będą prowiantu, amunicji itd. W ciągu jednego roku od aprobaty tego układu, wydany zostanie jednolity kodeks karny, dotyczący organizatorów i uczestników haniebnych tych łowów na nieszczęślych krajowców.

Ruch chorych w szpitalach.

(V.) W dalszym ciągu swego sprawozdania omawia dr. Czyżewicz stan szpitali w Galicji. Z cyfr sumiennie przytoczonych i konkluzyj na podstawie tychże przez szanownego autora wysnutych, przychodzimy do przekonania, że i w tym kierunku jest u nas źle! Przypływ chorych do szpitali jest względnie do ich umieszczenia za duży w całym kraju. Jeżeli cyfry przeciętne są w ogóle złe, to stan ten jest gorszym jeszcze we Lwowie, a najgorszym w Krakowie, pomimo nowo wybudowanego zakładu. Oba te szpitale są za małe, za gęsto obłożone, na czem naturalnie cierpi hygiena szpitalna; przepełnienie odbija się bardzo wyraźnie na odsetku śmiertelności i konieczności opróżniania miejsc przez wydalanie nieuleczonych.

Ogółem było 71 szpitali, tj. 25 publicznych, a 46 prywatnych (pomiędzy tymi 11 Sióstr miłosierdzia, 3 gminne i 2 Braci miłosierdzia i 1 powiatowy). W szpitalach publicznych było 2788 łóżek, a 35 587 chorych, w prywatnych 1358 łóżek, a 11 576 chorych, czyli w szpitalach publicznych leżało na każdem łóżku 12·7, w prywatnych 8·5 chorych. W stosunku do liczby mieszkańców całego kraju jedno łóżko wypadało na 1447 głów. Z ogólnej cyfry chorych wyzdrowiało w szpitalach publicznych 70·7%, w prywatnych 71·5%, w polepszonym stanie zdrowia wydalono ze szpitali publicznych 8·5%, z prywatnych również 8·5% osób; zupełnie nieuleczonych wydalono ze szpitali publicznych 5·6%, z prywatnych 4·1%; umarło w publicznych 8·6%, w prywatnych 10·4%. W każdym więc kierunku widzimy lepszy stan rzeczy w szpitalach prywatnych, aniżeli w publicznych, zwiększony zaś odsetek w szpitalach prywatnych pochodzi ztąd, iż szpitale publiczne wydalały znaczniejszą ilość nieuleczonych, z których część udawała się do szpitali prywatnych i tam umierała, zwiększając odsetek śmiertelności w zakładach prywatnych, a równocześnie zmniejszając go w publicznych.

Wszystkie szpitale publiczne wykazały ogółem 810.334 dni pielęgnowania kosztem złr. 504.249. Każdy chory przebywał przeciętnie 22·7 dni, każdy dzień kosztował przeciętnie 62·23 cnt., czyli kuracja jednego chorego kosztowała w całym kraju przeciętnie 14·12 zł. Jeżeli porównamy daty przeciętne z datami szpitalów lwowskiego i krakowskiego, to zobaczymy, że najdroższym ze szpitali publicznych co do wydatku na jeden dzień leczenia, był szpital krakowski a po nim lwowski. W krakowskim bowiem dzień leczenia kosztował 87·5 cnt. a koszt leczenia chorego 19 złr. 25 ct., we Lwowie zaś dzień leczenia 74·4 cnt. a koszt leczenia 14 złr. 84 cnt. Kraków więc oddala się znacznie bardziej od przeciętnej cyfry jak Lwów. Tu jednak uderza nas pewna rzecz, którą podnieść musimy.

Wiadomo, że oba te zakłady pobierają taksę z funduszów krajowych i od osób prywatnych; taksa ta dzienna wynosi w Krakowie 53 cnt. od zwykłych chorych a 80 cnt. od kiłowych. Ponieważ w tym zakładzie wydatek dzienny wynosi 87·5 cnt. na chorego, przeto po należytem obliczeniu przychodzimy do przekonania, iż zakład ten do taks dopłacił w roku 1887 ogółem 33.722 złr. Zupełnie odwrotnie ma się we Lwowie; tu najmniejsza taksa wynosi 84 ct. a wydatek dzienny tylko 74·4, czyli że szpital lwowski zarabia 9·6 ct. na każdym dniu. Ponieważ dni leczenia było 201.606, przeto szpital lwowski zarobił na chorych 19.354 złr. 17 cnt. Albo więc taksa dla Lwowa powinna być zniżoną a dla Krakowa podwyższoną — albo obliczenia kosztów nie są jednako przeprowadzone i wykazują straty lub zyski, które — jak słusznie podnosi dr. Czyżewicz — w zakładach humanitarnych, na leczeniu chorych czy to z pomocą funduszów publicznych, czy prywatnych, są niewłaściwe.

W każdym zaś razie nie ma żadnego powodu liczyć przyjętym do lwowskiego szpitala opłaty tak za dzień przyjęcia, jak i za dzień wyjścia. Po Krakowie i Lwowie najwięcej wydawały na dzień leczenia szpitale: w Stryju (68·8 cnt.), Brzeżanach, Żółkwi, Sokalu, Wadowicach (57 cent.), Bochni, Śniatynie, Złoczowie, Sanoku, Tarnopolu i Samborze (50·46) — najmniej zaś w Przemyślu (41·5) Białej, Zaleszczykach, Tarnowie i Jaśle. Z ogólnej cyfry publicznych szpitali siedm a mianowicie: w Bochni, Brzeżanach, Krakowie, Sokalu, Stryju, Wadowicach i Żółkwi wydawały więcej na dzień pielęgnowania, aniżeli wynosiła ich najwyższa taksa.

Korespondencje.

Kraków 5. grudnia.

(Uposażenie sądu miej. del.)

Jakkolwiek na czele sądownictwa naszego stoją obecnie ludzie zdolni i dla kraju najlepszemi chęciami ożywieni, wymiar sprawiedliwości nie tylko dalekim jest od doskonałości,—albowiem jak długo istnieć będzie przewlekła pisemna i tajna procedura, o dobrem sądownictwie mowy być nie może,—lecz nawet nie doprowadziliśmy do tych względnie znośnych stosunków, które zachodzą w niemieckich, czeskich i włoskich prowincjach monarchji. Procesy trwają i obecnie u nas niemal tyle lat, ile gdzieindziej miesięcy, bez urgensów prezydjalnych i ustnego instancjonowania u referentów, najprostsza rezolucja dopiero po tygodniach przejdzie wszelkie stadja manipulacji sądowej, a w pertraktacjach spadkowych częstokroć dziedzic umiera, za nim uzyska dekret dziedzictwa po spadkodawcy. Jak szkodliwie taki stan rzeczy oddziaływa na ekonomiczne stosunki kraju naszego, nie potrzebuje snadnie dowodu. W obec tego dziwić się należy, że złe trwa ciągle i że nie ma widoków, aby się na lepsze zmieniło. Jedną z przyczyn fatalnego stanu naszego sądownictwa jest niewątpliwie brak sił konceptowych i żałujemy bardzo, że zapowiedziane pomnożenie i tak nader skąpe i rzeczywistej potrzebie nieodpowiadające, w dodatku zakwestjonowane, a przynajmniej na czas nieoznaczony odroczone zostało. Wyznajemy jednak szczerze, że samo pomnożenie urzędników konceptowych nie wystarczy i że tylko w razie jednoczesnego i wydatnego pomnożenia urzędników manipulacyjnych i woźnych, tudzież powiększenia dotacji, czyli tak zw. ryczału na potrzeby kancelaryjne, sądy jako tako funkcjonować mogą. Trudno n. p. uwierzyć, że tutejszy sąd delegowany miejski dla spraw cywilnych nie ma żadnego woźnego, lecz posługuje się wyłącznie prostym najemnikiem, odpowiednim tylko do palenia w piecu zamiatania kurytarzy itp. podrzędnych funkcyj gospodarskich. Doręczanie wyroków i rezolucyj odbywa się również przez zwykłych posłańców, niepozostających w stałej służbie sądowej, lecz chwilowo z proletarjatu przedmiejskiego dobieranych, na których naturalnie spuścić się nie można i co chwila zachodzi konieczność oddalenia takiego indywiduum i zastąpienia go innem zazwyczaj równie nieodpowiedniem. Przeprowadzenie jakiejkolwiek uchwały tabularnej przez hipotekę trwa 6—8 tygodni z tej prostej przyczyny, że po rozdzieleniu tabuli krajowej, agenda tutejszego urzędu hipotecznego nadzwyczaj wzrosła, a personal pozostał ten sam.

Naumowicz, Kojałowicz i Płoszczański o prawosławiu w Galicji.

Sprawami ruskiemi w Galicji, a zwłaszcza propagandą tamże prawosławia, prasa i ogół społeczeństwa rosyjskiego zajmują się w chwili obecnej gorliwiej, niż jakiemibądź innemi z zakresu słowiańskich. Niema obecnie w ziemiach dawnej Polski jakiejśkolwiek uroczystości cerkiewnej lub urzędowej, na którejby nie poruszono stosunków galicyjskich, nie ograniczając się do samej sprawy prawosławia, ale dając wyraz nawet zachciankom aneksyjnym wedle okoliczności mniej lub więcej dobitnie. Szermierzami pierwszego rzędu są na tem polu i w tym kierunku Rusini: albo odstępcy starej daty, jak prof. Kojałowicz, albo wychodźcy galicyjscy: protojerej Iwan Naumowicz i dobrze znany były redaktor *Słowa* Płoszczańskij. Prof. Kojałowicz, radzi w *Cerkiewnym Wiestniku* (nr. 33), aby Rusini galicyjscy nie oglądali się wcale ani na papieża, ani na rząd austrjacki, lecz w celu zachowania swej odrębności przyjmowali prawosławie, jako „najprostszy sposób wyjścia z zaczarowanego koła." Wskazuje nawet na gotowy punkt oparcia dla propagandy prawosławia. Protojerej Naumowicz występuje znowu w *Słowiańskich Izwiestjach*, w obronie swych współziomków galicyjskich, aby nie stracili zaufania w społeczeństwie rosyjskiem. Były dziekan zbaraski, chociaż przyjęcie prawosławia uważa za najwłaściwszy punkt wyjścia dla kwestji ruskiej w Galicji, te jednak urzeczywistnienie tej myśli uważa za możebne wówczas tylko, gdy „kozak będzie poił konia z tamtej (austrjackiej) strony Zbrucza." W polemikę pomiędzy prof. Kojałowiczem a protojerejem Naumowiczem wmieszał się Płoszczańskij, były redaktor lwowskiego *Słowa*, a obecnie współpracownik *Wileńskiego Wiestnika*. Wywoływanie sprawy hnilnickiej — powiada on — było przedwczesne i zaszkodziło sprawie rosyjskiej w Galicji. W przyszłości powinno się oględniej postępować. „Unja — zdaniem p. Płoszczańskiego — utrzymuje się w Galicji takimże terroryzmem, jak niegdyś w Polsce; zresztą unja, jako produkt gwałtu polsko-jezuickiego, nigdy nie znajdowała współczucia ani w narodzie ruskim, ani w jego patrjotycznem duchowieństwie. Cerkiew zaś prawosławna we Lwowie — tłumaczy p. Płoszczańskij p. Kojałowiczowi — przeznaczona dla żołnierzy i urzędników rodem z Bukowiny. Liturgja odbywa się w języku rumuńskim, a niekiedy i w cerkiewno-słowiańskim, jeżeli ksiądz nie należy do zbyt gorliwych patrjotów rumuńskich. Zdarzało się nieraz, że księży, którzy odprawiali nabożeństwo w języku cerkiewno-słowiańskim i ściągali do cerkwi unitów galicyjskich, natychmiast na żądanie władzy odwoływano na Bukowinę, a przysyłano na ich miejsce wcale niegorliwych. Zresztą rząd z wielką gorliwością troszczy się o to, aby z ogromnego funduszu religijnego bukowińskiego nie wybudowano przyzwoitej cerkwi prawosławnej we Lwowie, a tem samem nie zaczął się rozwijać „zarodek" prawosławia. Mogę tylko potwierdzić — Płoszczański — zdanie Naumowicza, iż jawne przyjmowanie prawosławia dla Rusinów galicyjskich,

Amerykanin jako mąż.

Szkic z natury.

Co kraj — to obyczaj, mówi przysłowie, każde też społeczeństwo ma swe właściwości, mniej lub więcej poznania godne. Poniższą notatkę podajemy dla naszych pięknych czytelniczek — panien czy mężatek, do ich praktycznej wiadomości, rezygnując już z góry z prawa do ich wdzięczności za dobre wskazówki; zaś brzydszej i pewnie liczniejszej połowie czytelników, których gniew może na siebie ściągniemy — gwoli zastosowania, poręczając za autentyczność całą naszą powagą autorską.

Rezolutna Amerykanka, której budżet domowy nie pozwala na zbytek trzymania więcej sług nad jednę, znajduje najdzielniejszą pomoc w swym towarzyszu wspólnego życia. Jestto dla nas niepojętem z jaką cierpliwością zdoła yankes jako mąż godzinami całemi nosić i bawić swe „baby" albo też w wózku po ulicach je obwozić. Dla żony swej jest tak szarmanckim, iż prowadzi zawsze lub w razie potrzeby niesie nawet sam dziecię ilekroć zdarzy się, że z nią na spacer wychodzi i jest w ogóle tak uprzedzającym, że nie zezwoli nigdy na to, by pani jego jakikolwiek pakiecik sama nieść miała. Nieuwaga w tym względzie uchodzi na ziemi Kolumba wprost za przestępstwo towarzyskie.

Już w pierwszym zaraz roku szczęśliwego pożycia w związku małżeńskim, uczy się pan mąż powijać i piastować maleństwo, potrafi je uspokoić i uśpić w nocy a nawet podać mu flaszeczkę z pokarmem. Zwykle wstaje bardzo rano — wcześniej oczywiście od żony — dozoruje sługi przy rannych czynnościach i przyrządzaniu śniadania, zapala w razie potrzeby sam w piecach, pod osobistą komendą uskutecznia transport drzewa lub węgla z piwnicy, a potem prowadzi służbę do miasta na zakupno załatwiając przy tej sposobności wszelkie sprawunki swej żony.

Spotkać można też często Amerykanina, który swe czterotygodniowe ferje wakacyjne jedynie na to obraca, by zwolnić żonę od obowiązku zajmowania się dziećmi; wstydziłby się on sam przed sobą, gdyby żonie jak najbardziej nie był we wszystkiem pomocnym. Dziatkom swoim oddaje się yankees całą duszą i z zaparciem siebie, prowadzi je na spacery, wycieczki i do kąpieli lub obwozi po parowcach przez całe poobjedzia, a czas ten poświęca żona w domu rozmaitym czynnościom, jak np. szyciu zapasów w bieliznie, smażeniu konfitur, przygotowaniu konserwów itp., na które, będąc ustawicznie dziećmi zajętą, w inny sposób nie znalazłaby czasu. Jednem słowem, mężowie są prawą ręką Amerynek i mogą być jako mężowie i ojcowie wzorami dla mężów drugiej półkuli. Przytem są bardzo potulni, cierpliwi, a nawet małomowni, przedstawiając doskonały materjał do obrobienia. Są to więc egzemplarze *par excellence* idealne i osobliwe, stanowiąc typową odmianę mężów społeczeństwa amerykańskiego. Tacy mężowie pożenili się najczęściej bardzo młodo i od dnia włożenia złotych kajdan małżeńskich, utracili raz na zawsze wszelkie upodobanie ku istotom rodzaju niewieściego — prócz swych żon — a niemniej też pociąg ku towarzystwom i rozrywkom, jakie mężów naszych właśnie po za domem oczekują. Wzorowy ten małżonek żyje wyłącznie tylko dla swego zawodu, po za tem nic nie pożąda, a jeśli tego nie wymaga nieunikniona konieczność, pragnie pozostać tylko w swem ognisku, do którego tęskni i zawsze najkrótszą umie wybrać drogę. Dla osób z po za swego koła domowego jest nieużytem i nieuprzejmem stworzeniem, odpowiadając na ich życzliwe powitania tonami nieartykułowanemi, a skoro da się nakłonić z ważnych przyczyn do złożenia wizyty, co mu się już w złotą wpisuje księgę, wówczas celuje przeważnie milczeniem i najczęściej przyłącza się do odosobnionych mężczyzn, unikając starannie obszerniejszych kółek znajomych; wówczas rozmawia tylko o swem „bussines", tj. zatrudnieniu. Przyjmowanie odwidzin w swym domu uważa za okropność, a jeśli tylko uda mu się spostrzedz w czas zbliżających się gości, ucieka nierzadko do kuchni, z której urządza sobie „fumoir", i oddaje się tam z lubością lekturze, lub też idzie na przymusową przechadzkę, cały wzburzony, że mu w jego zwyczajnym trybie życia uczyniono wyłom.

Jeżeli żona jego jest młodą i pragnącą życia z jego uciechami, musi chcąc nie chcąc zrzec się ochoty chodzenia z mężem do teatru, na bale i koncerty, tudzież używania innych przyjemności świata w towarzystwie męża. Pan mąż nie sprzeciwia się za to wcale, by żona jego z rodzicami lub osobami zaprzyjaźnionemi wchodziła w towarzystwa i używała rozrywek dozwolonych; potrafi też wówczas chodzić koło dzieci niegorzej od matki i nie wyczekując nawet jej powrotu, kładzie się jak zwyczajnie o 9. lub wcześniej jeszcze do łóżka. Oczywiście przyjemniej mu jest, gdy żonę zastanie wieczorem w domu, gdyż bawiąc zwykle od rana do późna po za domem, pragnie wieczór całem sercem zaznać rozkoszy domowego szczęścia. Amerykanki mają zatem wolną zupełnie rękę, mogą rozporządzać swym czasem według upodobania bez obawy krytyki ze strony męża, przyjmną u siebie kogo i kiedy chcą, składając też wizyty bez towarzystwa męża. Z tego też powodu uczęszczają one po największej części same na poobiednie przedstawienia teatralne, koncerty i matinées.

Amerykańskiemu żonkosiowi nieznanem jest zupełnie życie kasynowe i restauracyjne, ponieważ zaś najczęściej wprost z domu rodzicielskiego zakłada swe własne gniazdko, smakuje mu tylko jedzenie w domu. Zasobniejsi chcąc uniknąć potrzeby wstępowania do handelku, biorą ze sobą zimną przekąskę, którą spożywają w południe — jako drugie śniadanie. Na pierwsze śniadanie jadają zaś to mięso lub rybę, jaja, pieczone ziemniaki, owoce i rozmaite pieczywka domowe, a gdy który cieszy się apetytem więcej wymagającym, spożywa przedewszystkiem kaszkę owsianą lub zaciereczkę pszenną, uchodzące w Ameryce za specjały.

Jeżeli żona tak wzorowego męża, znalazłszy się wśród takiego trybu życia, usiłuje dla miłości męża otrząsnąć się ze wszystkich swych przyzwyczajeń, jeśli do tego stara się być tak we wszystkiem punktualną i doskonałą jak jej mąż, a nadto zna się na sztuce kulinarnej i umie gotować do jego smaku, wówczas może być pewną najczulszej miłości — naturalnie amerykańskiej! Zbyt wiele nie może jednak wymagać i spodziewać się po nim za swe przymioty i ofiarność, gdyż mąż gawędzi z nią ile możności jak najmniej, a choć sam wiele czyta, nie rozmawia nigdy o tem ze swą żoną, przenosząc lekturę pism codziennych i perjodycznych, kurjerów giełdowych i sprawozdań handlowych ponad dzieła powieściowe i poezje. Z zasady nie wtajemnicza też pan mąż nigdy połowicy w swoje zamiary, czynności i przedsiębiorstwa, a tylko w wypadkach niezwyczajnych czuje się spowodowanym do szczerej otwartości. Mimo to ubóstwia jednak ponad wszystko i wszystkich swą żonę, którą podziwia przez całe życie będąc jej do śmierci wiernym. W tej mierze są przykładami amerykańscy prezydenci, którzy prawie wszyscy przybrali sobie za towarzyszki życia swe młodzieńcze ideały i z nimi aż do ostatnich dni szczęśliwie żyli.

Cokolwiek żona postanowi lub zrobi — jest bez dalszej krytyki dobrem, mężulko oddając jej swą płacę i zarobek nie troszczy się już więcej o to jak ona pieniądzmi rozporządzać będzie.

W urządzeniu gospodarstwa jest też żona wszechwładną i jedyną instancją, najmuje mieszkanie bez poprzedniego obejrzenia przez męża, a przy przenoszeniu się znajduje go zawsze gotowym i usłużnym, bo gdy się zdarzy, że musi bez pomocy najemników dywany przybijać, obrazy i firanki zawieszać, pomaga on jej już od świtu i do północy tak długo, aż wszystko zostanie ukończonem, byle tylko żoneczka sama się nie trudziła. Mimo jednak tę gorliwość w niesieniu pomocy swej żonie, nie zaniedba Amerykanin ani na chwilkę swego zatrudnienia, lecz zato w niedzielę i święta nie przyłoży do niczego ręki oddając się z przekonania święceniu niedzieli.

Decydujący głos w sprawach domowych ma też, jak to pewnie wszyscy czytelnicy się domyślają — pani domu — ona postanawia dokąd z rodziną i dziatwą udać się mają na willegiaturę, jak dzieci mają się wychowywać i jakich dla nich przyjmować nauczycieli, którego lekarza zawezwać w razie potrzeby etc. Nie trudno też wysnuć sobie, że w towarzystwach amerykańskich wodzą rej kobiety, a panowie mężowie usuwają się dobrowolnie na drugi plan, pozostawiając swym żonom palmę pierwszeństwa. Nic też dziwnego, że na drugiej półkuli urodziła się, tak szerokie i łatwe pole zbytu znalazła emancypacja, skoro ją mężowie sami podsycają.

Z powyższego z natury zdjętego szkicu Amerykanina — jako męża, powezmą pewnie czytelniczki nasze przekonanie, że mężom europejskim do tej doskonałości amerykańskiej wiele niedostaje — przysłowie jednak na czele przytoczone, niech nas mężów wytłómaczy i przed waszą niełaską zasłoni, bo wszak my pod innem wzrośli niebem i słońcem! Zresztą dyskretnie i tylko *ad usum delphini* pozwolimy sobie zdradzić, iż tylko od was samych piękne panie zależy uczynić materjał, który macie w ręku jak najbardziej podatnym i urobić go na wzór marzonego zapewne przez was ideału męża amerykańskiego. A jeśli której z was przypadnie do gustu fason takiego męża, niech spróbuje tylko — a może roślinka przez was zaszczepiona wzrośnie i zaaklimatyzuje się na naszym gruncie ku waszej radości?

X. X. X.

pragnących pozostać w swej ojczyźnie, jest nadzwyczaj trudne w jezuickiej Austrji „Niema wątpliwości, że po wszystkie czasy w dawnej Rusi polskiej, również jak obecnie w Galicji, unici jęczeli pod jarzmem jezuickiem, a od tego uścisku zdołali się wyzwolić li tylko pod panowaniem rosyjskiem.“ „Tak i Ruś Czerwona — kończy patetycznie — liczy na Boga i na cara rosyjskiego!“

Z prowincji.

Stryj 3. grudnia. (*Wieczorek Mickiewiczowski. — Obchód rocznicy powstania listopadowego. — Wybory do rady miejskiej. — Szkoła przemysłowa*) Wieczorek, urządzony przez Resursę tutejszą dnia 1. bm. ku uczeniu pamięci Adama Mickiewicza, wypadł pod każdym względem wyśmienicie. W pięknej sali Resursy, świątecznie przystrojonej, zebrała się liczna i doborowa publiczność, by oddać cześć zasługom wielkiego naszego poety. W głębi estrady koncertowej ustawiono na podwyższeniu biust Mickiewicza, po nad którym wznosił się przepysznie urządzony baldachim, od którego sute draperje boczne ku ziemi się zwieszały, a u dołu ustawiono nader malowniczo egzotyczne kwiaty. Cała sala była rzęsiście oświetlona i przedstawiała się nader ładnie. Po wstępnem przemówieniu, wygłoszonem przez dra Popiela, miał bardzo ładny wykład p. profesor Heck „O Konradzie Wallenrodzie“, zakończony pięknem przemówieniem do młodzieży tutejszego gimnazjum, także licznie w sali zebranej, nawołując ją do pracy na polu wiedzy i do naśladowania tej młodzieży, którą nieśmiertelny wieszcz się otaczał. Część wokalną zapełnił chór męski, który dosyć starannie odśpiewał „Hymn do nocy“ Beethovena i „Oto nasz piękny bór“ T. G. Klauera, tudzież znany wam ze Lwowa barytonista p. Borkowski, który odśpiewał z werwą i humorem, a przytem poprawnie dwie partje solowe, mianowicie polonez ze „Strasznego dworu“ i „Stacha“ Noskowskiego, a przyjęty szczeremi oklaskami, dodał nadprogramowo jedną piosnkę po każdym numerze, mianowicie „Niebieskie oczy“ Lessena i „Lekka zguba“ Meyera Helmonda. Temu śpiewakowi, który nie szczędził trudów i kosztów jazdy do Stryja i wielce przyczynił się do uświetnienia wieczorku, należy się z naszej strony w pierwszym rzędzie wdzięczne uznanie.

W części instrumentalnej wieczorku górowała odegrana na fortepianie przez p. Stoj., uczennicę Mikulego, „Serenada“ Mendelsohna. Gra tej młodziutkiej dyletantki, znana już nam z kilkukrotnych występów w Resursie, zyskuje przez pracę sumienną i pełną zamiłowania do muzyki, czem raz więcej na doskonałości. Wyborna technika, przejęcie się sztuką i zrozumienie rzeczy, kwalifikują ją już teraz na koncertantkę, mogącą zaspokoić wymagania surowej krytyki. Oprócz tego odegrany przez pp. Hor., dra Altm. i Ger., z których pierwszy jest duszą tutejszego życia muzycznego, i p. Stryj. kwartet Beethovena na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, zadowolił i wybredniejszych naszych melomanów.

Pan Saw. oddeklamował Wojnę z „Konrada Wallenroda“ i wywiązał się doskonale z tego trudnego zadania. Dochód z tego wieczorku przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Obchodziliśmy tu także rocznicę powstania listopadowego, a to nabożeństwem żałobnem w rz.-kat. kościele, które dnia 29. z. m. urządziła tutejsza Gwiazda, jak to rokrocznie czynić zwykła, za co należy się jej wdzięczne uznanie.

Stoimy w przededniu wyborów do rady miejskiej, które w trzeciem kole na 10., w drugiem na 12., a w pierwszem na 16. bm. już rozpisane zostały. Ruch przedwyborczy zawsze jeszcze słaby, chociaż już się rozwijać zaczyna. Niewielka zmiana, jaka prawdopodobnie nastąpi w składzie dotychczas fungującej rady, nie wpłynie, jak się spodziewamy, niekorzystnie na skład dotychczasowej zwierzchności, która ku ogólnemu zadowoleniu funkcje swe pełni. Po walkach wyborczych w ostatnim perjodzie, bez których zresztą nigdy obejść się nie może, przyszedł ostatecznie do skutku kompromis i jeżeli kompromis ten będzie myślą przewodnią przy dokonać się mających nowych wyborach to powinne takowe odbyć się spokojnie i przynieść rezultaty ogół zaspakajające.

W końcu z przyjemnością donoszę, że na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej podniósł dr. Fruchtmann bardzo zbawienną myśl, utworzenia w Stryju szkoły przemysłowej, z czem w zasadzie się godzono, i poleconem zostało zwierzchności gminnej wejść w rokowania w tej mierze z tutejszem gimnazjum, przy którem szkoła ta miałaby istnieć, jakoteż i z dotyczącemi władzami.

Brody 4. grudnia. (*Odpowiedź na zarzuty*). Grono nauczycieli szkoły izraelickiej uprasza o zamieszczenie w odpowiedzi na korespondencję zamieszczoną w nrze 332. następującego wyjaśnienia:

1. Urzędująca w miejscu okręgowa rada szkolna musiała prawdopodobnie wiedzieć, komu przydzielić obowiązek udzielania nauki dopełniającej i kierowała się zapewnie tą myślą, że nauczyciele szkoły izraelickiej pomimo rocznej subwencji 6000 złr. przez Wysoki Sejm uchwalonej, stoją pod względem dotacji znacznie gorzej od miejscowych nauczycieli szkoły etatowej, gdyż pobierają unormowaną płacę roczną w wysokości tylko 500 złr. a nie 600 złr. według normy w Brodach i oprócz tego nie korzystają z dobrodziejstw ostatniej uchwały Wysokiego Sejmu pod względem dodatków na pomieszkanie, co jest dosyć ubolewania godnem.

2 Będąc dalekimi od wyrażania wszelkich pochwał, oświadczamy, że dyrektor szkoły isr. zasiadając w radzie szkolnej okręgowej od pierwszej chwili powstania tej instytucji urzędowej w charakterze reprezentanta konfesyjnego i jako ogólnie znany członek czynny i bezinteresowny, nigdy nie usiłował z tej okazji korzystać dla siebie, co rada okręgowa potwierdzić może.

3. Musimy stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby zatrudnienie dyrektora w gimnazjum było przeszkodą zaprowadzenia nauki dopełniającej, gdyż jak wiadomo, nauka ta odbywa się w godzinach wieczornych i to dwa razy w tygodniu, co bez natężenia ułatwia wykonanie tego obowiązku, tembardziej, że po większej części nauczyciele zajęciby byli.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Książę japoński Arisugawa-Tahekito wraz z swą małżonką i z orszakiem, odjechał w d. 4. bm. z Drezna do Pragi.

Nekrologja. Albin Jaworski, emer. dyrektor szkoły ludowej w Czerniowcach, przeżywszy lat 75, zmarł d. 4. bm. — Karol br. Distler, tajny radca i kawaler orderów, zmarł w d. 4. bm. we Wiedniu licząc lat 73. Distler był w r. 1870 w gabinecie Potockiego kierownikiem ministerstwa finansów. — We Lwowie zmarł Ludwik Rziżek, inżynier namiestnictwa, przeżywszy lat 45. — W Młoszowej zmarła Karolina z Osuchowskich Oraczewska. — W Mogilanach zmarł Edward Bogdani, poctmistrz miejscowy.

Kalendarz. Sobota (7.): Ambrożego. Wschód słońca o godzinie 7. minut 42, zachód o godzinie 4.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Zofji Heleny z Auczyców Schmidtowej, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów, dziś w sobotę 7. bm. o godz. 9 rano.

Uczta wspólna. Osoby nienależące do Koła literacko-artystycznego, a pragnące wziąć udział w bankiecie, który odbędzie się w Kole 9. bm. ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej, Aurelego Urbańskiego, zechcą się ustnie lub pisemnie zgłosić u sekretarza Koła, celem otrzymania zaproszeń. Lista uczestników otwarta do niedzieli w południe. Strój balowy. Cena biletu 2 złr.

Ostatecznie Laufer pokonany. Przez 5 lat toczyło tutejsze stowarzyszenie krawców zaciętą walkę z właścicielem składu gotowych sukien p. Lauferem, o bezprawne wykonywanie przez tegoż krawiectwa. W tej sprawie odbyła się nawet w Czerniowcach rozprawa karna, a we Lwowie głównie walczył przeciw Lauferowi p. Niemczynowski, jako b. przełożony korporacji krawieckiej. Ostatecznie krawcy zwyciężyli, gdyż Laufer otrzymał w tych dniach następujący reskrypt namiestnictwa, który podajemy w dosłownem brzmieniu: „L. 59.641/89. Do Antschla Laufera pod l. 11 pl. Marjacki we Lwowie. Orzeczeniem magistratu z d. 17. maja 1888 l. 16.666 odmówiono panu wydania karty przem. na krawiectwo we Lwowie na podstawie karty przem., udzielonej mu przez magistrat wiedeński d. 17. stycznia 1884 l 13 436, a to z powodu, że świadectwa nauki i pracy na podstawie których wydał magistrat wiedeński pomienioną kartę przemysłową były fałszywe i stwierdzały fakta nieprawdziwe, przeto pan nie udowodniłeś, że posiadasz uzdolnienie do wykonywania tego przemysłu rękodzielniczego wymagane. Namiestnictwo nie uwzględniło rekursu i zatwierdziło zarekurowane orzeczenie, tak z powodów w niem przytoczonych, jakoteż z uwagi na okoliczność, iż w danym wypadku §. 43 ust. przemysł. nie może być zastosowany, gdyż jak stwierdzają akta dochodzenia, wcale nie wykonywałeś pan w Wiedniu krawiectwa, lecz stale przebywałeś we Lwowie posiadając tu skład gotowych sukien, a kartę przemysłową na krawiectwo w Wiedniu wyłudziłeś pan tylko w tym celu, ażeby na podstawie tejże bez złożenia dowodu uzdolnienia otrzymać uprawnienie przemysłowe we Lwowie. Zakazuje się przeto panu dalsze wykonywanie krawiectwa pod zagrożeniem skutków prawnych z §. 132 ust. przemysłowej.“

O wydaniu tego orzeczenia zawiadomiło namiestnictwo magistrat lwowski, a ten zaś korporację krawiecką.

Oczywiście z powodu tak pomyślnego załatwienia sprawy i pokonania niebezpiecznego konkurenta, opierającego się na sfałszowanych świadectwach, panuje między krawcami tutejszymi ogromna radość.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 6·1°C., najwyższa — 4·6°C., najniższa — 8·0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły słaby, średnia temperatura doby obniży się do — 7·0°C. Doba będzie mroźna.

Stanowisko koncypientów adwokackich *Beamten-Ztg.* pisze: Najwyższy trybunał państwowy wydał zasadnicze orzeczenie co do stanowiska cywilnoprawnego koncypientów adwokackich, do czego dał powód następujący wypadek: Pewien koncypient o płacy 1500 zł., został zaskarżony o zapłacenie dłużnej kwoty 1500 zł.; pierwszych dwie instancyj zezwoliło egzekucję na 900 zł., ponieważ dochód 600 zł. jest wolnym od egzekucji. Najwyższy trybunał, zmieniając wyroki obu podwładnych sądów, uchwalił, że koncypient adwokacki liczy się do kategorji tych stałych urzędników prywatnych, którzy podlegają ustawie uchwalonej w roku przeszłym, według której pensja do 800 zł. wolną jest od wszelkiej egzekucji. Prezes zaś wiedeńskiej izby adwokackiej wydał okólnik, w którym zachęca adwokatów, ażeby personal kancelaryjny wpisywali do instytucyj kasy chorych i w ten sposób etycznym obowiązkom czynili zadość. U nas mógłby personal kancelarji adwokackiej (a logicznie licząc i notarjalny) wpisywać się na członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficialistów prywatnych, skoro zdecydował trybunał, że to są urzędnicy prywatni

W sprawie nieregularnego spłacania wkładek do kasy chorych tak przez pryncypałów i pryncypałki, jakoteż przez towarzyszy i robotnice, wydał przełożony korporacji stowarzyszenia krawców i kuśnierzy p. Bolesław Mikuliński okólnik, zwracając uwagę członków na skutki zaniedbywania tego obowiązku. Przełożony wyraża nadzieję, że członkowie z własnej inicjatywy przestrzegać będą postanowień statutu, a tem samem nie spowodują użycia środków przymusowych.

P. Teodorowi Rygierowi, jak donoszą dzienniki krakowskie, wypłaconą została w ubiegłym tygodniu z funduszu pomnika Mickiewicza kwota złr. 10.000, jako pierwsza rata ugodzonej ceny. Z sumy tej potrąconą została w myśl osnowy kontraktu tytułem kaucji kwota 500 złr., tj. 5 prc. i osobno do przechowania przyjęta.

Bibljograf czy dramaturg? Djablik drukarski wypłatał nam fatalnego figla. Wczoraj w artykuliku p. t. Dramaturg czy autor dramatyczny? zamiast Osińskiego, znanego profesora warszawskiego i dramaturga, wydrukowano zasłużonego bibljografa Ossolińskiego. Mimo tego drobnego błędu pozwalamy sobie twierdzić, że określenie działalności scenicznej jubilata Aurelego Urbańskiego mianem dramaturgicznej — jest stanowczo błędnem.

Gwiazda tarnowska, dzięki sprężystości i zapobiegliwości jej prezesa ks. dra Kopycińskiego, powiększyła swój majątek, zbudowawszy sobie duży piątrowy dom. Budowę tego domu, przeznaczonego dla wdów i sierót po rękodzielnikach, rozpoczęto we wrześniu br. a pokryto dachem blaszanym z końcem listopada. Kamienica ta stoi przy ulicy Kopernika i dotyka sali, zbudowanej w roku 1882, która ma 166·14 m. kw. powierzchni. Sutereny i parter nowego domu są na żelaznych szynach sklepione. Powierzchnia nowego domu wynosi 336·24 metrów kwadratowych. Trzeba wiedzieć, że „Gwiazda“, na mocy statutu, utrzymuje inwalidów, wdowy i sieroty, płacąc im po 8 złr. miesięcznie; nadto w czasie choroby udziela pomocy lekarskiej i zapomogi 8 złr. miesięcznie aż do wyzdrowienia, a w razie śmierci opłaca koszta pogrzebu. Mimo tak znacznych wydatków corocznych, zdołano obecnie zbudować dom piątrowy wartości 14 000 złr.

Jaką życzliwością otacza Tarnów i inni „Gwiazdę“, wskazuje już to, że w przeciągu trzech ubiegłych miesięcy zebrał ks. Kopyciński w Tarnowie na budowę tego domu przeszło 2 000 złr. Obecnie zaciąga „Gwiazda“ pożyczkę w Kasie oszczędności w wysokości 10 000 złr., aby nowy dom wewnątrz wykończyć. Dochody z tej kamienicy są przeznaczone w części na amortyzację długu, a reszta na utrzymanie wdów i sierót po tych rękodzielnikach, którzy na te cele tygodniowe wkładki składają.

Udzielamy tę wiadomość czytelnikom, ażeby raczyli zainteresować się tak ważną i doniosłą sprawą dla rękodzielników i skromne datki nadsyłać do dyrekcji „Gwiazdy“ w Tarnowie, aby to dzieło zacne zostało rychło wykończone.

Prezydent kraju bar. Pino — jak donoszą z Czerniowiec — w ostatnich czasach zachorował na oczy tak dalece, że zachodzi obawa o całkowitą utratę wzroku. W obec tego dla przeprowadzenia kuracji musiał na czas nieoznaczony wyjechać do Wiednia, a kierownictwo rządu krajowego objął radca dworu hr. Pace.

Sprawa otrucia 80 małżonków przez własne żony, jest przedmiotem śledztwa sądowego w Wielkiem Becskerek na Węgrzech. Niesłychanej tej zbrodni dopuszczały się od lat kilku włościanki wsi Meleucze. Trucizny dostarczały im dwie baby, stare czarownice, które uniknęły kary sprawiedliwości — zmarły bowiem w więzieniu śledczem. Dotychczas ekshumowano ciała 18 zmarłych w niewytłumaczony sposób włościan. Zbrodnię odkryła niejaka Draga Kukin, zajmująca stanowisko tak zwanej „piękności wojskowej“. I ona otruła swego męża, dręczona jednak wyrzutami sumienia, oddała się w ręce sprawiedliwości i porobiła zeznania odnośnie do innych kobiet.

Sprawa o pojedynek. We wsi Gostkowie, w powiecie łęczyckim, odbył się w dniu 8. zm. pojedynek między właścicielem wsi Kobierzyska, Wincentym Prądzyńskim, a właścicielem Nowej-Wsi, Gabrjelem Skrzyńskim. Rezultatem pojedynku był postrzał w biodro, otrzymany przez Skrzyńskiego. W ubiegły poniedziałek, dnia 25. zm., sąd okręgowy kaliski sądził sprawę o ów pojedynek i po krótkiej naradzie skazał Prądzyńskiego, jako wyzwanego, na dni 7, zaś Skrzyńskiego, jako wyzywającego, na 10 dni aresztu domowego.

Prof. dr. Kosiński — jak donoszą z Warszawy — został przez rosyjskie ministerstwo oświecenia zatwierdzony na dalsze lat pięć, na stanowisku zwyczajnego profesora uniwersytetu warszawskiego.

Podczas mazura. Donoszą z Warszawy: Na onegdajszem przedstawieniu „Strasznego dworu“, p. Kazimierz Kamiński uległ w mazurze zwichnięciu nogi i opuścić musiał komplet tańczących. Choremu udzielono na miejscu pomocy. Nie skończyło się wszakże na tym jednym wypadku. Spadająca zbyt rychło kurtyna w finale drugiego aktu, omal nie zraniła w głowę jednej z artystek, gdyby nie przytomny pospiech koleżanki, która odepchnęła spadającą zasłonę.

Tajemnicze samobójstwo. Donoszą z Czerniowiec: W poniedziałek z rana zawiadomiono tutejszą policję, iż w hotelu Mołdawskim odebrał sobie życie jakiś obcy mężczyzna. Wysłana na miejsce komisja znalazła w jednym z pokojów gościnnych leżące w łóżku zwłoki młodego, około 17 lat liczącego człowieka. W prawem ręku trzymał sześcio-strzałowy rewolwer, którego jedna lufa była właśnie wystrzeloną. W prawej skroni widoczną była rana od kuli. Młodzieniec ten wieczorem przyszedł był do restauracji hotelowej, zjadł wieczerzę i kazał sobie dać pokój gościnny. Gdy następnego ranka hotelowy wszedł, ażeby zapisać nazwisko gościa, zastał go już nieżywego. W odzieży samobójcy znaleziono kilka małoważnych przedmiotów, drobną kwotę pieniężną, oraz list, pisany przez Antoninę Stoinescu z Vaslui (w Rumunji). Z treści pisma wynika, że pisząca jest siostrą młodzieńca. W liście gratuluje mu ona, iż postanowił odbyć kurs nauki telegraficznej. Magistrat telegrafował natychmiast do Vaslui, celem sprawdzenia nazwiska samobójcy, zwłoki zaś złożono w kostnicy.

W aferze ks. Sułkowskiego zaszła znów nowa okoliczność niezmiernej wagi. Oto wydział administracyjny aradzkiego komitatu orzekł w skutek rekursu ks. Idy Sułkowskiej, że nie czuje się powołanym na zasadzie orzeczenia sądu w Bonn, uwolnić księcia od kurateli. Rada bowiem przyboczna, której utworzenia domaga się tenże wyrok, równa się według ustaw węgierskich kurateli. Należy przeto oczekiwać ze strony sądu w Bonn interpretacji, co rozumie pod radą przyboczną.

Wypadek przejechania. Z Wiednia donoszą, że przed sądem powiatowym na Leopoldstadt przeprowadzoną została onegdaj rozprawa karna przeciw handlarzowi koni Samuelowi Koritschonerowi oskarżonemu o przekroczenie z §§. 335 i 428 k. k. popełnione z powodu szybkiej jazdy i uszkodzenia cielesnego Ludwika Bösendorfera znanego fabrykanta fortepjanów.

Według raportu policyjnego, Koritschoner wskutek nieostrożnej jazdy w dniu 7. października b. r. najechał na powóz, w którym znajdował się p. Bösendorfer. Powóz ten został przewrócony, wskutek czego p. Bösendorfer doznał ciężkiego uszkodzenia przez złamanie kilku żeber i pokaleczeń na twarzy. Policja zaś skonstatowała, że wypadek ten spowodowany został szybką i nieostrożną jazdą Koritschonera.

Do rozprawy stanęli osobiście, tak oskarżony jak i p. Bösendorfer. Ten ostatni, jakkolwiek czuł się jeszcze cierpiącym, oświadczył, że przyszedł już nieco do zdrowia; potwierdził w zupełności szczegóły podane w raporcie policyjnym, nie domagał się jednak ukarania Koritschera, chcąc o całej sprawie zapomnieć. (Mimo to sędzia skazał Koritschera na 100 zł. grzywny, lub 10 dni aresztu)

Parlament niemiecki uchwalił projekt do ustawy o urządzeniu i utrzymywaniu komunikacji z Afryką za pośrednictwem pocztowej żeglugi parowej.

Jeszcze „influenza“. Jak wiadomo, „influenza“ obrała sobie za siedzibę Petersburg; w przeciągu kilku tygodni epidemja nieżytu nagminnego rozszerzyła się tam w prawdziwie zatważający sposób, z siłą, jakiej dzisiejsze pokolenie nie widziało.

Przyczynę epidemji upatruje petersburska *Gazeta lekarska* w niezwykle ciepłej i wilgotnej jesieni, mgłach i dżdżystej pogodzie, jakiemi bieżąca jesień się odznaczała. Jedna czwarta część, albo nawet połowa mieszkańców nad Newą przechodzi nieżyt nagminny; wypadało zamykać szkoły, zawieszać roboty w fabrykach, przyczem zauważono, że szerzy się ona z jednakowem natężeniem we wszystkich klasach społeczeństwa, zarówno pomiędzy ubogą, jak i w bogatej, bez względu na warunki hygieniczne. Mało jest rodzin, w których jeden albo nawet paru członków nie zapadło na tę chorobę. Słowem *genius epidemicus* hula bez pamięci... Wypadki śmiertelne należą do prawdziwych wyjątków, zachodzą zaś wówczas tylko, gdy porażonemi zostaną błony mózgowe. Sygnalizują także pojawienie się influenzy z Moskwy, Kazania a także z Wilna.

Francuskie dzienniki poświęcają „influenzy“ obszerne artykuły. Znany dr. Proust na zapytanie: — Co robić, aby zapobiedz pojawieniu się „influenzy“ we Francji? odpowiedział: — Zapobiedz niepodobna, nie możemy urządzić kwarantanny, jak wówczas, gdyby to szło o cholerę; nie jest to choroba złośliwa i lękać jej się nigdzie nie należy....

Według ostatnich wiadomości z Petersburga, „influenza“ coraz bardziej się rozszerza i objawiła się nietylko w Symferopolu, gdzie powietrze było dotąd ciepłe i wilgotne, lecz i za Wołgą, w gubernjach: Orenburskiej, Ufańskiej i Kazańskiej, gdzie już nastały mrozy i sanna. Rozpościera się zarówno we dworach szlacheckich, jak i po chatach wieśniaczych, przeszkadzając w robotach zimowych, młocce, dostawie zboża itp. Widocznie przyczyny tej epidemji należy szukać nie w samych tylko warunkach meteorologicznych i klimatycznych, sanitarnych i hygienicznych; dlatego dzienniki petersburskie proponują. aby dla zbadania tej choroby, prócz lekarzy powołano także przyrodników. Zwłaszcza projektowany w styczniu roku przyszłego zjazd przyrodoznawców w Petersburgu, powinienby się zająć tą sprawą, jak również miejscowa akademja nauk.

Bankiet ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej Aurelego Urbańskiego, urządza w poniedziałek 9. bm. tutejsze Koło literacko-artystyczne. Zapisywać się można w „Kole“. Początek o godz. 10. wieczór.

Wieczór św. Mikołaja, który odbył się onegdaj w Kole literacko artystycznem, powiódł się podobnie, jak wszystkie zabawy tego towarzystwa — wybornie. Mikołaj w towarzystwie aniołka i djabełka, pojawiwszy się w Kole po godzinie 7 wieczorem, wypowiedział piękny wiersz p. Wł. Bełzy, poczem zauważywszy, że „tam nie ma brzydkiej dziatwy, bo ta została gdzieś za progiem“, wypędził djabełka, a aniołek rozdał zgromadzonej w liczbie około 100 dziatek losy, na które ta otrzymała bardzo piękne podarunki. Tańce i zabawy dziecięce — śpiew p. Jerzyny i gra na fortepianie pp. Niewiadomskiego i Wszelaczyńskiego dla starszych, wypełniły resztę programu wieczoru, który bezwątpienia do rzędu nader udatnych zaliczony być może.

Od Administracji.

W obec skarg na nieregularne lub spóźnione doręczenie „Dziennika Polskiego“ do domów, czujemy się spowodowani oświadczyć, że administracja odpowiada za regularne doręczanie „Dziennika“ tylko w takim razie, jeżeli „Dziennik“ zaprenumerowany wprost w Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6.

Odczyt. W przyszły czwartek, dnia 12. bm., odbędzie się w Kole literacko-artyst. o godz. 8 wieczór, odczyt p. Niemczykiewicza „O początkach sztuki — a następnie raut męski. Członkowie mają wstęp wolny.

Składki. Do administracji naszego pisma nadesłała na sprowadzenie zwłok śp. Adama do kraju, Czytelnia ludowa w Tłumaczu, zebrane dnia 2. grudnia w czasie uroczystego żałobnego nabożeństwa za śp. Mickiewicza, urządzonego staraniem tejże Czytelni, 15 złr. 6 cnt.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Przedstawienie jubileuszowe Aurelego Urbańskiego, które się odbędzie dnia 9. bm., zapowiada się świetnie pod każdym względem. Artyści w uznaniu długoletnich zasług sympatycznego autora dokładają wszelkich starań, by każda najmniejsza rola w poniedziałkowym programie wykonaną była jak najlepiej. I tak p. Zboiński objął niewielką rolkę po p. Ruszkowskim w „Kseni“, zaś p. Woleński w tejże samej sztuce po chorym panu Hierowskim. Wreszcie i p. Skalski zgłosił się po kilkosłowową rolę w farsie „Po wystawie paryskiej“. Gorliwość ta ze strony artystów zasługuje na pochwałę. Zamówienia na loże i na miejsca pierwszorzędne postępują bardzo szybko. Zgłaszają się nawet liczne osoby z prowincji. Niebawem więc zabraknie biletów.

(*En*) **Opera.** Nowe „stagione“ nasze powoli odkrywa skarby swoje, aby publiczności nie olśnić od razu ich blaskiem. Wczoraj tedy poznaliśmy tenora. w „Aidzie“ przedstawi się baryton po raz pierwszy, w „Rigoletto“ zajaśnieje podobno primadonna koloraturowa. Pan Francesco Percuoco, tenor bohaterski, przybywa do Lwowa po przebytej już karjerze (prawdopodobnie bohaterskiej), śpiewa z siłą i zacięciem prawdziwie włoskiem, nie gardzi efektami częstokroć szablonowemi, ale zawsze pewną część publiczności porywającemi. Wysokich nut się nie boi. Za to jednak one się go boją, nie wychodzą bowiem z piersi najzupełniej czysto — zwykle bywają potrochę niedociągnięte, a drżą w sposób, nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że p. Percuoco używał ich często, wiele i bez szczególnych względów. Mimo tych wad, jest on o wiele lepszym od zeszłorocznego p. Santinellego i od wszystkich zresztą poprzedników swoich z przed lat kilku Ponieważ trudności o pozyskanie tenora są zawsze bardzo wielkie, przeto p. Percuoco, jeżeli w dalszych występach okaże się tak wystarczającym, jak w „Żydówce“, powinien być zaangażowanym na sezon, bo prawdopodobnie innego pozyskać byłoby na razie niepodobna, zwłaszcza, gdy już sezon rozpoczęty i gdy potrzeba rozpocząć studjowanie którejś z zapowiedzianych nowości.

Przedstawienie onegdajsze zbliżone było zupełnie do sobotniego. Pani Camilowa była swobodniejszą i miała, podobnie jak za pierwszym występem, chwil wiele ładnych — pozwalamy sobie jednak zwrócić uwagę sympatycznej debiutantki na atakowanie wysokich tonów, w których nierzadko dostrzegamy skłonność do górowania. Miałożby to być odszkodowanie za owe cząstki tonów przez p. Percuoco niedociąganych?... Uważając panią Camilową ciągle za wysoki lekki sopran, i w tym objawie widzimy tylko dowód naszego twierdzenia. Pani Camilowa powinna śpiewaniem odpowiednich partyj dać właściwe pole swemu głosowi, który sam wyraźnie się tego domaga.

Pani Kasprowiczowa, onegdaj doskonale usposobiona, królowała głosem po nad cały ansambl bez wyjątku. Jej głos, zawsze piękny, nawet pomimo tylu artystycznych poniewierek, prawie zawsze okrągły i dźwięczny, brzmi prawdziwie dramatycznie i umie niejednokrotnie chwycić słuchacza i poruszyć go. Wysokie pozycje w scenach aktu III. brzmiały czysto i bez zarzutu, nawet skala na dół zaśpiewaną była czysto i efektownie. Talent to wielki i godny lepszego artystycznego losu, niż śpiewanie operetkowych Zenobij, a tylko w razie potrzeby bohaterek poważnych. Będąc w Krakowie w czasie pobytu operetki, mieliśmy sposobność słyszeć panią Kasprowiczową w partji Racheli i ta — zdaniem naszem — odpowiada doskonale głosowi i temperamentowi śpiewaczki, lepiej, niż Eudoksja. Może i lwowska publiczność mogłaby tę Rachelę usłyszeć?...

Pan Laskowski nie byłby złym księciem, gdyby nie zapominał o tem, iż w tym wypadku reprezentuje on tzw. lekkiego tenora. Jakkolwiek więc głos jego niezupełnie daje się tu zastosować, to jednak o tyle oddala się on od celu, o ile usiłuje wywoływać wrażenie siłą. Ta bezwarunkowo nie wychodzi głosowi jego na dobre, przeciwnie czyni go niemiłym zwłaszcza, gdy do zforsowanego dźwięku dołączy się jeszcze emisja nosowa, tak ulubiona przez pana Laskowskiego. Śpiewak ten zdradza nieraz tyle zrozumienia i dobrego smaku, że możnaby żądać od niego, aby się starał pozbyć tych błędów w śpiewie, tak jak owego szablonowego ruchu bokiem ciała, czego zwykle używa, gdy chce w sytuacji znaleść się zgrabnie i ze szykiem (np. scena pod balkonem Racheli).

Ileż to razy chwaliliśmy p. Jeromina? Ulubiony ten artysta ma już u nas od lat kilku przywilej, że tylko słowa pochlebne dostają się mu w sprawozdaniach — i słusznie. Wczoraj rozwinął nawet znaczną ilość życia w scenie przekleństwa — zresztą powaga kardynała i jego duchowna suknia usprawiedliwiają w zupełności spokój artysty.

Całe *mise en scène* „Żydówki“ należy do lepszych u nas, oczywiście o tyle, o ile w naszych stosunkach żądać można. Cokolwiek liczniejsze „tłumy“ zdałyby się w pierwszym akcie. Sceny dalsze przedstawiają się dobrze — wrażenie ostatniej sceny byłoby nawet zupełne, gdyby chóry nie przesadzały w grozie sytuacji — śpiewając nieczysto. Był to efekt nadprogramowy przez kompozytora nie wskazany. Mamy nadzieję jednak, że na przyszły raz będzie on usunięty — a podobno „Żydówkę“ wkrótce znowu ujrzymy z panną Pawlikówną w partji Racheli.

Do najpiękniejszych tegorocznych zeszytów *Świata* zaliczyć należy najświeższy numer tego pisma. Jaśnieje w nim zaletami mistrzowskiemi obraz Henryka Siemiradzkiego „Pieśń niewolnicy“, odtworzony w prześlicznym, wykwintnie traktowanym drzeworycie, nader udatnie odbitym w kolorze. Obok niego zwracają na siebie uwagę znawcy i interesują żywo: bardzo piękna winieta tytułowa przez Stanisława Tondosa, „Japończyk“ i „Japonka“ Andrzeja hrabiego Mniszcha, „Pancerni w pochodzie“ przez W. Szernera, doskonały portret Emila Augier przez Edwarda Loevy i mnóstwo mniejszych i większych ilustracyj, wielce udatnych, odbitych z niesłychaną, wzorową starannością. Bogactwo obfitego i wybornego tekstu dopełnia bogactwo działu obrazkowego. Redakcja zapowiada na okładce na rok przyszły wiele cennych prac literackich i artystycznych, opatrzonych najznakomitszemi współczesnemi firmami autorów i malarzy.

Panna Helena Zimajer, córka znanej artystki operetkowej, wystąpić ma na scenie krakowskiej w ciągu bieżącego sezonu w kilku sztukach, mianowicie w „Myszce“ Paillerona, „Dzikiej różyczce“, „Dzienniczku Justysi“, „O Józię“ i w „Grzeszkach babuni.“

Coquelin we Wiedniu. Coquelin wystąpił we Wiedniu we wtorek i wśród hucznych oklasków zarzucony został wieńcami. Biletów sprzedano za 4000 złr. Po przedstawieniu przyjaciele urządzili w „Hôtel Continental“ nadzwyczaj ożywiony wieczór, w którym także wzięły udział pierwsze artystki Burgu; na cześć Polaków wzniesiony został toast przez korespondenta *Times*'a. Po powrocie do Paryża wystąpi Coquelin w sobotę w „Théatre Français“ w „Gringoire“ i „Dépit amoureux“.

Na wystawę Zjedn. Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie, nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Kossaka Juljusza, „Przygoda z niedźwiedzicą hr. Kazimierza Jabłonowskiego; 2. tegoż, „Polowanie w Dubanowicach“; 3. tegoż, „Portret śp. hr. Henryka Fredry“; 4. Krzesza Józefa, „Pierwsza zdobycz“.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 5. grudnia. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki, który po otwarciu posiedzenia zawiadomił radę, iż d. 29. z. m. wskutek zażalenia wyborców pp. Feliksa Dybusia, Feitha i towarzyszy przeciw dokonanym wyborom do rady miejskiej, odbyła się w trybunale administracyjnym rozprawa, a trybunał uznał zarzuty „protestowiczów“ jako zupełnie nieuzasadnione.

Następnie oznajmia p. prezydent, iż w sprawie interpelacji pp. Kordysa i Niemczynowskiego zarządzono dochodzenie, które są jeszcze w toku. O wyniku tychże przyrzekł p. prezydent zdać sprawę.

Akt wydzierżawienia bojkom stanowisk na pl. Halickim i Krakowskim przyjęto do wiadomości. Referent s. IV. p. Piepes postawił wniosek, ażeby polecić magistratowi iżby bojków usunąć z pl. Halickiego na inne miejsce. W skutek tego sekcja IV. wnosi, iżby na rok przyszły nie rozpisywać licytacji tylko wydzierżawić bojkom stanowiska do końca czerwca.

W obronie bojków stanął ks. kanonik Mazurak, który podniósł, że dopóki pl. Halicki nie będzie ostatecznie uporządkowany, do tego czasu nie ma zupełnie potrzeby rugować biednych bojków wytrzymujących wytrwale konkurencję żydowską. Obecnie bojki nietylko nikomu nie zawadzają ale owszem są tam bardzo potrzebni. Przedewszystkiem zasłaniają „pawilon“ i stare rudery a następnie oświetlają chodnik.

Radny p. Heppe zgadzał się z ks. Mazurakiem żądał jednakże, ażeby polecić magistratowi, iżby ten go wyszukał inne miejsca ale równocześnie dla bojków i rzeźników. Ostateczny termin do załatwienia tej sprawy ma być 31. grudnia 1890.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek radnego p. Heppego.

Tak więc bojki pozostaną na pl. Halickim do końca roku przyszłego a prawdopodobnie i dłużej.

W dalszym ciągu powzięto drugą uchwałę w sprawie prestacji gminy miasta Lwowa na rzecz szkoły przemysłowej.

Radny p. Markiewicz podniósł potrzebę założenia we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej i postawił odpowiedni wniosek, który traktowany będzie regulaminowo.

Radny p. Sokal przypomina, iż na utworzenie szkoły handlowej we Lwowie tutejsza izba handlowa utworzyła fundację jubileuszową (12 000 zł.)

Referent p. Schmitt przedstawił sprawę pomnożenia zaprzęgów miejskich. Postanowiono zaprzęgi te powiększyć o trzy, a to kosztem 2.500 zł.

Sprawę nabycia pałacu Biesiadeckich na cele szkolne, odesłano po dłuższej dyskusji, w której brali udział pp. Zima, dr. Goldman, Bardasz, Walichiewicz i dr. Byk, do specjalnej komisji, która się zajmuje budową koszar i szkół miejskich. Przeważna część mowców wykazywała, że pałac ten, za który pani Biesiadecka żąda 87.000 zł., absolutnie nie nadaje się na cele szkolne.

Nad sprawą czyszczenia kanałów miejskich i kloak wywiązała się długa dyskusja. Zabierali głos pp.: dr. Krówczyński, Głodziński, ks. kan. Mazurak, Syroczyński i Walichiewicz. Wszyscy wskazywali na zupełnie zły i szkodliwy wywóz tych nieczystości. Ostatecznie postanowiono wywozu nieczystości nie brać w zarząd miasta, ale oddać w przedsiębiorstwo.

Na tem o godzinie 9. zamknął przewodniczący posiedzenie.

Z izby sądowej.

Wadowice 4. grudnia.

(*Proces wadowicki*).

Wincenty Zwilling, właściciel koncesji i kierownik ajencji bremeńskiej, człowiek młody, przyjemnej powierzchowności, zdradza wielkie moralne przygnębienie. Opowiada, że do nieszczęsnego tego interesu popchnęły go niejednokrotne namowy ajentów północno-niemieckiego Lloydu, którzy natarczywie przyjęcie rzeczonej ajentury mu proponowali. Długi czas oskarżony opierał się tym propozycjom, w końcu wszelako, gdy przybył do niego sam dyrektor północno-niemieckiego Lloydu z Bremy, p. Missler i przedstawił mu interes jasno, stawiając za warunek, że życzy sobie, aby ajentura wykonywaną była w sposób uczciwy i rzetelny, gdy przedstawił mu, że tu chodzi o ukrócenie samowoli i położenie tamy monopolowi Hamburczyków, dał się nakłonić i zastępstwo przyjął. Missler wyrobił mu koncesję i żądał, aby zaraz ajencja utworzoną została. Zwilling się wzbraniał, przewidując bowiem katastrofę z Hamburgiem, pragnął zatrzymać się aż do czasu zamknięcia ajencji hamburskiej. Missler jednak napierał nań tak silnie i groził odebraniem zastępstwa, że ulegając tej presji, jak również namowom ze strony okolicznego obywatelstwa, które upatrywało w tym kroku tyle pożądaną zagładę ajencji hamburskiej, która była uważaną za źródło wszelakiego wyzysku, zdecydował się na krok stanowczy i otworzył ajencję w maju 1888 r. Missler przysłał mu z Bremy dwóch swoich urzędników obeznanych z całą manipulacją biurową i kancelarja funkcjonować zaczęła. Urzędnikami tymi byli Eikemeyer i Löw. Oskarżony twierdzi, że w ciągu całego czasu istnienia ajencji od maja i lipca 1888 roku, nie zaszedł ani jeden wypadek nadużycia lub krzywdy, że on sam kontrolował czynności kancelarji i nie byłby dopuścił żadnych nieprawidłowości lub gwałtów. Sam osobiście często zapytywał wychodźców zakupujących karty w jego kancelarji, czy im się stała krzywda, czy ich nie zdarto lub niewyzyskano i zawsze w tym kierunku zadawalające odpowiedzi otrzymywał.

Przew.: Na jakich warunkach objął pan zastępstwo firmy Misslera?

Osk.: Miałem początkowo przyobiecaną stałą pensję w kwocie 4000 złr. rocznie, później zacząłem obliczać swoje wynagrodzenie po kupiecku i przyznał prowizję od sprzedanych kart, stawiając jako minimum rocznego dochodu kwotę 6000 złr.

Przew.: Czy wydał pan polecenie, w jaki sposób odbywać się ma sprowadzanie wychodźców z dworca kolei do pańskiej kancelarji?

Osk.: Nie wydawałem w tym względzie żadnego polecenia.

Przew. A nie słyszałeś pan nic o gwałtach, jakie naganiacze pańscy i naganiacze hamburscy z sobą i z wychodźcami staczali?

Osk. O bójkach nie słyszałem, tylko o kłótniach.

Przew. Czy w sprawie wyprawiania wychodźców w wieku obowiązującym do służby wojskowej, miałeś pan jakie instrukcje od władz?

Osk. Nie miałem żadnych, w biurze mojem zresztą bywał pan starosta bialski, księgi wychodźców przeglądał, podpisywał i nigdy nie zauważył żadnej nieprawidłowości, owszem wyraził mi swoje zadowolenie.

Przew. Czy panu wiadomem było o nadużyciach i gwałtach, popełnianych w ajencji Klausnera?

Osk. Słyszałem o tem wiele, gdyż o tem wiele mówiono, sam jednakże nic nie zauważyłem.

W dalszym ciągu przesłuchano oskarżonych urzędników ajencji bremeńskiej Eikenmeyera i Löwa, oraz naganiaczy Deutschbergera, Stammbergera i Herschlowitza.

Dwaj pierwsi zeznawali okoliczności dotyczące kancelaryjnych czynności ajencji bremeńskiej, cen kart okrętowych, oraz procederu wyprawiania wychodźców drogą na Bremę.

Zeznania ich nie stwierdziły żadnych obciążających okoliczności. Przesłuchanie członków ajencji bremeńskiej zajęło dwie godziny i zakończyło postępowanie inkwizycyjne.

Wadowice 5. grudnia.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane było rozpoczęcie postępowania dowodowego. Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków, wystąpił przed trybunał oskarżony Winzer i oświadczył, że pragnie odwołać swoje dotychczasowe zeznania, albowiem są one nieprawdziwe, gdyż działał z namowy i zeznawał fałszywie. Winzer oświadcza, iż namawiał go do tego Herz, obiecując go za to po swem uwolnieniu wynagrodzić. Obecnie, oskarżony prosi o sprostowanie swych zeznań tak jak brzmiały w śledztwie.

Przew.: Czy i innych namawiał Herz w ten sam sposób do odmienienia protokołów śledztwa?

Winzer: Ma się rozumieć!

Herz: To wszystko nieprawda co ten człowiek mówi.

Prokurator prosi o zanotowanie w protokole, że Winzer restytuuje swój protokół śledczy.

Po ustąpieniu Winzera, zażądał głosu oskarżony Herschlewitz i zeznał, że i jego usiłowano nakłonić do odmienienia protokołu śledztwa, mianowicie usiłowali nań wpłynąć główni oskarżeni, on jednak nie dał posłuchu tym namowom. Herschlowitz opowiada, że w więzieniu śledczem porozumiewali się ze sobą główni okarżeni za pomocą kartek hebrajskich tz. „Ksiwe.“ Działo się to w ten sposób, że jeden z oskarżonych szedł na ustęp i tam zostawiał kartkę dla drugiego przeznaczoną. Jedną z takich kartek pisaną przez Klausnera a przeznaczoną dla Löwenberga wyłowił oskarżony i posiada u siebie w celi więziennej. W kartce tej pisze Klausner do Löwenberga, że potrzeba koniecznie, aby dr. Łazarski jechał do Hamburga i wydobył dowody przeciw oszustwu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ankieta w sprawie ustawy lasowej zwołaną została do namiestnictwa we Lwowie na dzień 20. grudnia. Delegatem Wydziału kraj. jest Stefan Zamojski, jego zastępcą Stanisław Brykczyński, zastępca członka Wydziału.

Ankietę w sprawie ustawy łowieckie zwołano do namiestnictwa na dzień 17. bm. Delegatem Wydziału kraj. jest Adam Jędrzejowicz, zastępcą Stefan hr. Szembek.

Wiedeń 6. grudnia. Oprócz wiedeńskiej giełdy zbożowej wniosła także izba handlowa w Berlinie petycję do rządu o zaprowadzenie handlu spirytusem zapomocą wagi.

W polemice z „Pester Lloydem“ oświadcza „Fremdenblatt“, iż minister skarbu nie zamyśla przystąpić do zmiany podatku spirytusowego; co się tyczy milczenia o sprawie regulacji waluty w eksposé, wywodzi „Fremdenblatt“, że minister skarbu o wiele wcześniej zajmował się tą sprawą, jak Węgrzy; wystosował też 2 noty do rządu węgierskiego, które dotychczas są bez odpowiedzi. Jeżeli więc minister dr. Dunajewski milczał, to uczynił to tylko bezsprzecznie ze względu na kolegów węgierskich.

Pożyczka loteryjna księcia Windischgratza z roku 1846. 53 losowanie odbyło się dnia 2. grudnia 1889 we Wiedniu. Główne wygrane:

Nr.	zł. km.	Nr.	zł. km.	Nr.	zł. km.	Nr.	zł. km.
4?3	20000	33040	45	57930	500	79961	50
8195	50	33479	100	70904	1000	80168	100
9132	50	49720	100	75220	45	82457	45
9585	50	54070	50	76619	100	98826	2000
22634	45	54369	100	79141	45.		

Przegląd polityczny.

* *Narodni Listy* donoszą, że składki na pomnik Hussa postępują nadzwyczaj raźnie. W Chrudimie na czele listy składkowej podpisał się książę Karol Schwarzenberg i wydał w tej sprawie odezwę. W składce bierze udział cała ludność bez różnicy wyznania i stronnictw politycznych.

* *Köln. Ztg.* dowiaduje się z Petersburga: Car powiadomiony o przykrem wrażeniu, jakie wywołało u francuskiego rządu zbliżenie się dworu petersburgskiego do berlińskiego, polecił wielkiemu księciu Włodzimierzowi, by starał się załagodzić tę sprawę.

* *Presse* dowiaduje się o wystąpieniu posłów przedarulańskich Oelsa i Thurnhera z klubu centrum.

* Z Madrytu donoszą do *Presse* o dalszych zmianach w łonie gabinetu. Po dymisji ministra wojny nastąpiło ustąpienie ministra finansów, którego w ostatnich czasach tak silnie zaatakowały kortezy. W obec tego faktu, słusznem wydaje się przypuszczenie *Epoki* o koniecznej kryzis ministerjalnej.

* *Corr. de l'Est* zamieszcza telegraficzną wiadomość z Rzymu o artykule *Tribuny*, poświęconym rocznicy powstania listopadowego. W artykule tym *Tribuna*, wyrażając się nader przychylnie o Polakach, streszcza między innemi mowy, wypowiedziane w parlamencie włoskim w marcu 1863 w obronie sprawy polskiej. Najobszerniejszy ustęp przytacza z mowy obecnego prezydenta ministrów Crispiego, który był wówczas członkiem włoskiego komitetu niesienia pomocy Polakom i ich rodzinom. Korespondent rzymski *Corr. de l'Est* dodaje, że w owym czasie zebrano we Włoszech dla niesienia pomocy Polakom około 200.000 fr. My z naszej strony uzupełniamy tę wzmiankę tem, że pieniądze owe zebrano z kwot, które uchwaliły w roku 1863 rady prowincjonalne i rady miejskie (*consiglio provinciale* i *consiglio municipale*). Najwięcej wówczas stosunkowo, właśnie na wezwanie Crispiego, dała Sycylja, chociaż finanse jej źle stały.

(Telegramy z innych pism).

Wenecja 3. grudnia. Według nadesłanych tu wiadomości ze Stambułu, powziął sułtan zamiar odwidzić Europę na wiosnę. Sułtan uda się najpierw do Wenecji, dokąd towarzyszyć mu będzie cała flota turecka, a następnie uda się do Berlina. Tutaj czynią już przygotowania na przyjęcie gościa z nad Bosforu. (*Fig.*)

Rzym 3. grudnia. Jak słychać, stan rzeczy w Abisynyi nie jest dla Włochów zbyt świetny. Nadeszła mianowicie wiadomość, że Menelik, sojusznik Włoch, został pobity przez Ras Alula, który zajął Aduah i całą prowincję Tigra. (*Fig.*)

Praga 5. grudnia. *Politik* pisze: Plener skutkiem swej interpelacji w sprawie czeskiego prawa państwowego wprowadził hr. Taaffego w niezwykle drażliwą sytuację. Czy tak, lub inaczej odpowie hr. Taaffe, zawsze będzie musiał poddać się krytyce. Jeśli odpowiadając stanie na punkcie zapatrywań Plenera, w takim wypadku narazi się posłom czeskim; — jeśli zaś przeciwnie postąpi, niemieccy posłowie Czech gotowi abstynencję w sejmie czeskim rozciągnąć i na radę państwa. *Politik* przedstawia w końcu, iż rzecz cała nie miałaby tak smutnej perspektywy, gdyby stosunki panujące w obozie większości były inne, a w szczególności w klubie środka i całą winę tego stanu rzeczy składa na Młodoczechów. *Narodni Listy* sądzą natomiast, że hrabia Taaffe z tej niemiłej sytuacji wykręci się, jak to mówią, sianem i powie po prostu, że rząd nie potrzebuje wyjawiać w tej sprawie swego zdania, rezolucji bowiem w tej kwestji sejm czeski żadnej nie uchwalił. (*Neue fr. Presse*).

Paryż 6. grudnia. Izba zweryfikowała wybór Roberta Mitchello, unieważniła natomiast 303 głosami (przeciw 205) wybór Thiriousa, mimo, że Leon Say za nim przemawiał. Toż samo unieważniono wybór bulanżysty Revesty. (*G. L.*).

Bruksela 6. grudnia. W czasie odpowiedzi wczorajszej ministra sprawiedliwości na wywody posła Bary, tenże zawołał: „Minister łże“. Skutkiem tego powstał ogromny tumult. Bary musiał następnie odwołać niesłuszny ów zarzut. Minister sprawiedliwości oświadczył, że minister Develder nie brał udziału w konferencji Pombaixa z ministrem Beernaertem i Jansonem. (*G. L.*).

Zanzibar 6. grudnia. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru pod datą wczorajszą, że Emin pasza spadł wczoraj w Bagamoyo z powodu krótkiego wzroku z balkonu wzniesionego 20 stóp nad ziemię. Podniesiono go ciężko pokaleczonego; prawe oko było zamknięte, z uszu ciekła krew, całe ciało miał potłuczone. Doktor Parke, towarzysz wypraw Stanleya, czuwa nad Eminem. Niemieccy lekarze żywią wielkie obawy, natomiast Parke jest najlepszej myśli. W każdym razie niepodobna będzie wyruszyć Eminowi w tych dniach do Zanzibaru. (*G. L.*)

Rada państwa.

Wiedeń 6. grudnia. Początek posiedzenia o godz. wpół do 12. P. Lippert interpeluje ministra jen. Welsersheimba w sprawie pewnej afery w Pradze, gdzie poważany kupiec tamtejszy, sierżant w rezerwie, przyszedłszy do kancelarji uzupełniającej komendy, został przez pułk. Steinmatza — któremu zdawało się, że przybyły nie dość uniżenie mu się skłonił—srodze wyłajany i w dodatku, jakkolwiek tenże miał na sobie swoje suknie cywilne, na 4 dni aresztu zasądzony. — P. Jaques nalega rząd o odpowiedź na interpelację przed dwoma laty wniesioną — a to w kwestji redukcji czasu służby urzędników na 35 lat. — P. Schwab wnosi wybór komisji z 15, któraby unormowała kompetencję i stanowisko państwowej Izby obrachunkowej.

Następnie na interpelację posła Kaisera wniesioną jeszcze na wiosnę, aby pobór rekrutów odbywał się z osobna w każdym okręgu sądowym, odpowiada minister obrony krajowej Welserheimb. Zdaniem jego, bezwarunkowa ogólna decentralizacja poboru już ze względu na czas trwania poboru, ustawą oznaczony, nie mogłaby być całkowicie przeprowadzoną, a nawet ze względu na rozmaitą wielkość politycznych powiatów, nie wszędzie jest wskazaną.

W dalszym ciągu przeszedł Welserheimb do interpelacji posła Verganiego i wyjaśnił, że okólnik państwowego ministerstwa wojny pouczył już władze, że na dokumentach dla władz wojskowych, jeżeli podpis wystawiciela jest legalizowanym, podpisy świadków poręczających a przeto i legalizacja ich podpisów jest niepotrzebną.

Poseł Rieger wraz z towarzyszami postawił wniosek, aby do budżetu na rok 1890 wstawić wyższą od preliminowanej kwotę na uspławnienie Veltawy.

Fuss interpelował prezydenta, kiedy pragmatyka służbowa dla urzędników przyjdzie na porządek dzienny.

Tuerk domagał się postawienia na porządku dziennym ustawy o opodatkowanie giełdy.

Kaiser urgował o ustawę w sprawie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Plener imieniem lewicy przyłączył się do tego żądania.

Prezydent Smolka przyrzekł, ile możności, zadość uczynić wyrażonym życzeniom.

Przechodząc do porządku dziennego, uzasadniał Sigmund wniosek w sprawie ochrony źródeł mineralnych i zdrojowisk.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 6. grudnia. (*Z Koła polskiego.*) Na wczorajsze posiedzenie przybył minister Zaleski i doniósł Klubowi o uchwałach zapadłych w sprawie urządzenia w Białej eksportowej stacji dla handlu nierogacizną. Stacja ta wejdzie w życie już 15. grudnia, a równocześnie pojawi się rozporządzenie zawierające wiele ułatwień w wewnętrznym obrocie. Na wyrażone przez kilku deputowanych życzenie, ażeby założyć podobną stację w Oświęcimiu, odpowiedział minister Zaleski, iż sprawa ta była przedmiotem narad konferencji — jednakże okazało się, że gmina oświęcimska czyni zbyt wielkie trudności. Zaniechano więc tej myśli na razie.

Na wniosek Chrzanowskiego i Pinińskiego uchwalono wybrać komisję, której zadaniem będzie opracowanie nowego projektu do ustawy o zarazie bydła, z uwzględnieniem wspomnianego rozporządzenia ministerjalnego, mającego wyjść 15. grudnia. Do komisji zostali wybrani: Struszkiewicz, Popowski, Chamiec, Kozłowski Czecz.

Rutowski podniósł konieczność poczynienia u rządu kroków w sprawie sankcjonowania ustawy krajowej o obowiązkowem ubezpieczaniu się od szkód ogniowych, względnie potrzebę zbadania pod jakimi warunkami ustawa ta mogłaby otrzymać sankcję.

Podczas posiedzenia zapytywało wielu posłów Jaworskiego poufnie o wyniki konferencji reprezentantów prawicy. Jaworski odpowiedział, iż szczegóły muszą pozostać jeszcze tajemnicą, zapewnił jednak z całą stanowczością, że nie ma niebezpieczeństwa grożącego prawicy rozbiciem.

Wiedeń 6. grudnia. W stanie zdrowia kardynała Ganglbauera nastąpiło pewne polepszenie, nadzieja wyzdrowienia nie jest wykluczoną.

Pasywa bankiera Kandlera wynoszą 3,600.000 przeważnie w powierzonych depozytach, pomiędzy którymi było 20.000 arcyksięcia Jana, 1 miljon jakiejś obywatelki z Lozanny, 80.000 wdowy po magiku Hermanie.

Policja aresztowała młodego człowieka nazwiskiem Reichardt wraz z 3-ma towarzyszami, którzy na Ottakring prowadzili fałszowanie banknotów na wielką skalę. Fałszerstwa dokonywano za pomocą nowej maszyny zwanej *Autokopist*.

Buda-Peszt 6. grudnia. W okolicy Szemegydi znaleziono towarzystwo z 7 osób złożone zasypane śniegiem i skostniałe.

Berlin 6. grudnia. *Nat. Ztg.* uznaje, że w budżecie austrjackim została przywrócona równowaga, jednakże tylko z ogromnym wysiłkiem podatkujących.

Ponieważ właściciele wszystkich kopalń mimowoli i nacisku rządu nie chcą przyjąć robotników, wydalonych skutkiem ostatniego strajku, obawiać się przeto należy nowej zmowy.

Paryż 6. grudnia. Izba unieważniła wczoraj wybór jednego monarchisty i jednego boulanżysty.

Bruksela 6. grudnia. Zupełnie niespodziewanie rozwinął się tu silny ruch, skierowany przedewszystkiem przeciw rządowi klerykalnemu, który jednak zaznaczył, iż może się zwrócić nawet przeciw tronowi. Wczoraj znalazł się przed pałacem króla tłum ludu z zamiarem nieprzyjaznej demonstracji, skutkiem czego policja obsadziła silnie wszystkie wejścia do zamku. Przed gmachem parlamentu zebrało się kilka tysięcy osób. Przybywających deputowanych klerykalnych witano gwizdaniem i obelgami, czego nie szczędzono naturalnie i ministrom. Następnie przeciągał tłum przez miasto, śpiewając piosnki rewolucyjne. W izbie, gdy minister sprawiedliwości bronił rząd przed zarzutami z tytułu protegowania szpiclowstwa, przerywali mu posłowie ustawicznie okrzykami! „Łżesz pan!“ Wzburzenie jest tak wielkie, iż obawiają się poważnych zawikłań. Cały garnizon pod bronią.

Berno 6. grudnia. Rada związkowa zezwoliła 6 miljonów na fortyfikowanie gór św. Gotharda.

Rzym 6. grudnia. W izbie zapowiedział prezydent interpelację Imbrianiego w sprawie wydalenia włoskiego obywatela Uhlmana z Triestu. Ponieważ Crispi odpowiedział stanowczo, że na interpelację tę odpowiadać nie będzie, cofnął ją Imbriant z patetycznym a namiętnym protestem.

Lizbona 6. grudnia. Dom Pedro przyjęty zostanie według ceremonjału przyjęć monarchów.

Stambuł 6. grudnia. Rząd odpowiedział ambasadorom, iż nie przedstawi im reform dla Krety przed pojawieniem się odnośnego fermanu. Reformy te będą bardzo znaczne.

Wiedeń 6. grudnia. W niedzielę odbędzie się deklamacyjno-humorystyczny wieczór, urządzony w salach muzycznego towarzystwa, przez znanego recytatora, pana Zawadzkiego na rzecz polskich towarzystw w Wiedniu. Wieczorek ten obudza żywe zainteresowanie się w tutejszej polskiej kolonji.

Wiedeń 6. grudnia. Proboszczowie: Jan Mardyrosiewicz, Michał Romaszkan i Jakób Moszor mianowani zostali honorowymi kanonikami lwowskiej ormiańskiej kapituły.

Praga 6. grudnia. Wczoraj urządzili akademicy ks. Schwarzenbergowi kocią muzykę, za jego wystąpienie w sprawie Hussa.

Wiedeń 6. grudnia. Kredyty 315·87, Landerbank 221·25, Statsbany 315·87, węg. renta złota 101·10.

Wiedeń 6. grudnia. Izba panów ma jeszcze w bieżącym miesiącu wysłać specjalną komisję do obrad nad ustawą szkolną. Minister oświaty przedłoży wkrótce nowelę do ustawy kongrualnej.

Berlin 6. grudnia. Prezydja stronnictw konserwatywnego, rządowego i nacjonal-liberałów uchwaliły odnowienie kartelu na następujących zasadach: Utrzymanie dotychczasowego stanu (posiadania), porozumienie co do wspólnych kandydatów w obcych okręgach wyborczych; gdyby porozumienie takie nie przyszło do skutku, główny zarząd odnośnego stronnictwa w Berlinie ma iść wówczas ręka w rękę z prezydjami innych stronnictw, należących do kartelu; w razie zaś spornej kandydatury z inną partją, jednomyślne popieranie kandydata kartelu. W artykułach, w nawoływaniach zaprzyjaźnionej prasy, należy unikać wszystkiego, coby utrudniało zgodne postępowanie przy kampanji wyborczej.

Berlin 6. grudnia. Tutejsze pisma omawiając przewidywania lekarzy rosyjskich co do stosunku między influenzą a cholerą, domagają się od rządu, ażeby wymógł na Rosji zarządzenie środków ostrożności.

Berlin 6. grudnia. Komisja budżetowa uchwaliła już etat wojskowy. Pozycję „budowy dla celów wojskowych“ przyjęto po odtrąceniu, stosownie do wniosku podkomisji, ośmiu miljonów. Wysokie pozycje, jak 45 miljonów, żądanych z powodu zmian w ustawie o obowiązku służby wojskowej i 6 miljonów na cele artylerji, jak niemniej 35 miljonów na wzmocnienie twierdz i środków obronnych, zostały przyjęte. Co do sposobu, w jaki pozycje te zostaną zużytkowane, nastąpiły wyjaśnienia poufne. Minister wojny oświadczył, że ze względu na pogotowie wojenne niektóre z przyjętych przez komisję pozycji już teraz, przed uchwaleniem ich przez cały parlament w porozumieniu z władzami skarbowymi państwa zostaną zużytkowane.

Madryt 6. grudnia. Po ustąpieniu ministra finansów, prowizorycznie obejmie tekę finansów Sagasti.

Paryż 6. grudnia. Konsorcjum angielskie wniosło do rządu prośbę o udzielenie koncesji na budowę mostu z Francji do Anglji przez kanał La Manche.

Londyn 6. grudnia. Wszelkie doniesienia o wypadku, jaki spotkać miał ks. Alberta Wiktora, w czasie podróży po Indjach, są zmyślone.

Rząd egipski wysłał do Zanzibaru okręt na usługi Stanleya i Emina.

Londyn 6. grudnia. Dzisiejsze pisma poranne ogłaszają list Stanleya do kapitana Granta z 8. września 1888. W liście tym usprawiedliwia się Stanley, dla czego ku Eminowi puścił się rzeką Kongo, a nie od wschodnich wybrzeży. Wyprawa od wschodnich wybrzeży groziła, zdaniem Stanleya, zupełnem zniszczeniem ekspedycji. Ponieważ dr. Peters puścił się właśnie od wschodnich wybrzeży na pomoc Eminowi i Stanleyowi, zachodzi przeto obawa, że spotkały go niebezpieczeństwa, których obawiał się Stanley i które też śmiałego podróżnika prawdopodobnie o śmierć przyprawiły.

Paryż 6. grudnia. Tutejsi studenci święcili uroczystym komersem zwycięstwo republikanów przy wyborach. Floquet i Ferry dziękowali studentom za ich patrjotyczne przekonania.

Minister marynarki w porozumieniu z ministrem spraw zewnętrznych postanowił wysłać okręt wojenny do Brazylji. Pisma republikańskie ganią ten krok rządu, wyrażając przekonanie, że gotów on zakłócić dobre stosunki z Brazylją.

Wiedeń 6 grudnia. Najwyższy trybunał rozstrzygnął w specjalnym wypadku, że sądy mają ex officio robić dochodzenie w sprawie ustanowienia alimentacji dla rozwiedzionej ze swym mężem kobiety.

Wiedeń 6. grudnia. Niższo-austrjacka izba adwokacka wniosła do rady państwa memorjał, w którym wiele postanowień nowego projektu kodeksu karnego, zwłaszcza dotyczące zbrodni czysto ekonomicznych, poddaje niesłychanie surowej krytyce.

Wiedeń 6. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·93, żyto na wiosnę 8·38.

Londyn 6. grudnia. „Mem. Diplo.“ zapowiada, iż Gladstone interpelować będzie Salisburego, czy niebyłby skłonny zwołać międzynarodowego kongresu, celem ogólnego rozbrojenia.

Z Schang Chaj donoszą, że podczas przedstawienia teatralnego w Wienhien zapadła się trybuna widzów wskutek czego 200 osób straciło życie.

Angielskie towarzystwo zakupiło tajemnicę repetjerowego działa pomysłu porucznika Schroedera i Brigsa za cenę 120.000 funtów. Zamierza ono przystąpić do fabrykacji tych dział na wielką skalę.

Berlin 6. grudnia. Wskutek rozporządzenia cesarskiej kancelarji mają być uważane działania wojskowe na zachodnich wybrzeżach Afryki od września 1888 po czerwiec 1889 i na wyspie Samoa od 18. grudnia 1888 za wyprawy wojenne.

Prezydjum związku ewangielickiego wniosło petycję do parlamentu o odrzucenie wniosku centrum w sprawie uwolnienia teologów od służby wojskowej.

Belgrad 6. grudnia. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, klasztor Decani koło Ipek nie ucierpiał żadnych strat. Zakonnicy powrócili już do klasztoru i tylko Rafael Igumen znajduje się jeszcze w klasztorze Patrjarchatu w Ipeku.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 6. grudnia 1889 r.

[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

[illegible]

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
" " na Podzamcze	2·08		2·38	[illegible]
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
" " z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
" " " (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na salakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 6. grudnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·10—8·60	7·30—8·25	7·10—7·75	7·40—8·65
Żyto	7·20—7·55	6·70—7·—	6·65—6·90	6·85—7·50
Jęczmień	6·25—8·50	6·——8·—	6·——8·—	6·35—8·50
Owies	7·——7·60	6·00—7·10	6·25—6·50	6·50—7·50
Groch	6·50—12·—	6·00—10·—	6·——11·—	6·50—12·—
Wyka	5·50—6·—	4·80—5·25	—·——·—	—·——·—
Rzepak	15·50—17·—	15·——16·—	15·——16·—	15·50—17·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·——58·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·— do 11·70.

Usposobienie spokojne. Brak dowozów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Mydło cytrynowe do rąk i kąpieli, sztuka 10 ct., poleca A. Pokorny. Wałowa. 10

Egzaminowana ekspedytorka i telegrafistka poszukuje posady. „Leopoldyna" restante Żydaczów. 793

Dr. Władysław Grabowski adwokat w Jarosławiu, poszukuje rutynowanego **koncypienta.** 796

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca na święta Bożego Narodzenia sorbety o rozmaitych gatunkach jako to: wanilowe, kawowe, orzechowe, pistaciowe, anasowe, poziomkowe, malinowe, akaciowe, czerechowe, dereniowe i wszelkie inne gatunki w słoikach ½ kilogr. 60 ct., 1 kilo 1 złr. 20 ct.

Ekspedytor poczt i telegrafu rutynowany, poszukuje administracji, albo posady przy większym urzędzie pocztowym. Adres: A. B. „Dziennik Polski", Lwów. 797

Młody subjekt znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu towarów mięszanych i win J. Sklenki w Kamionce strumiłowej. Z prowincji mają pierwszeństwo. 798

Ukończywszy wiedeńską akademją handlową, pragnę znaleźć odpowiednie miejsce w wielkim domu handlowym lub przy fabryce. A. B. post. rest. Lwów.

Welocypedy dziecinne, stosowny prezent na Mikołaja poleca H. Niemetz, Lwów, ul. Sykstuska 24 skład maszyn do szycia. 790

Osoba starsza, znająca się na prowadzeniu domu, przyjmie obowiązek do dzieci, zajmie się z serdecznem poświęceniem do towarzystwa lub pielęgnacji osób chorych. Stanowisko osób obojętne. Bliższej wiadomości udziela łaskawie w handlu płócien WPana Riedla. Plac Marjacki.

Wyborne pierniki w paczkach i na sztuki; Figurki piernikowe; ładnie ubierane „Mikołajki" — po cenach najtańszych poleca cukiernia Teofila Szpinetera, Lwów, ul. Gródecka. 788

50 sztuk drukowanych gustownych **biletów wizytowych** na dobrym kartonie wraz z notatką 20 ct. w fabryce wyrobów papierowych **E. Schläfriga,** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 33. Na prowincje franco 25 ct.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależnościami. **Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Sklep** przy ulicy Brajerowskiej. **Magazyn, Stajnie, Strych** na zboże etc. wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

Biuro miastowe

ces. król. uprzywilejowanej kolei Karola Ludwika

we Lwowie, (Hotel George).

Sprzedaż biletów podróżnych bez nadwyżki, ekspedycja pakunków podróżnych, wydawanie biletów okrężnych zestawialnych, międzynarodowe biuro podróżne. Wyjaśnienia we wszystkich sprawach dawane będą podróżującej publiczności bezpłatnie. 2 16

Dyrekcja c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.

SEYFARTH i CZAJKOWSKI

we Lwowie (Rynek główny nad księgarnią) 199

Polecają swój obficie zaopatrzony

SKŁAD FORTEPIANOW, PIANIN i FISHARMONJI

z najlepszych fabryk **krajowych,** jako to:



Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Wirtha, Hamburgera

i zagranicznych:

Frankiego, Wagnera i innych

po cenach najprzystępniejszych

Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.



Węgierskie Fabryczne Towarz. akcyjne wyrobów metalowych i lamp

w Budapeszcie-Steinbruch

poleca swoje znane

znakomite fabrykaty

a mianowicie:

Przepyszne PAJĄKI stołowe i wiszące lampy

z palnikami naftowemi

najulubieńszych systemów solidnej konstrukcji.

Cenniki i księgi wzorów

dla odsprzedających gratis i franco.



BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 194

Do sprzedania.

Majątek ziemski w Samborskiem, ¾ mili od Sambora szosą, 350 morgów, z czego pola ornego 270 m., łąk i pastwisk 40 m., lasu 20 m, łąk 20 m. i piękny sad. Obciążony pożyczką bankową 14.000 złr.

Budynki i dwór o 12 ubikacjach, stajnia dla koni, dla krów, szpichlerz, stodoła, 2 szopy, ekonomia i 3 karczmy przynoszące za najem 250 złr. rocznie.

Majątek pozostaje w dzierżawie, dającej rocznie 3050 złr. tenuty, po potrąceniu podatków 2500 złr

Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Ostrożyńskiego, Lwów, ul. Słowackiego liczba 5 2054

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skutecznie sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głownych aptekach.

We Lwowie pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Bajsera.

Przez całą zimę, ciągle świeże

KALAFIORY włoskie

po 60 ct. kilo 1947 c

Świeże deserowe

WINOGRONA hiszpańskie

po 1 złr. 60 ct. kilo

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacji, jak polucje, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez 983

Dra SCHWAIGERA

w Wiedniu, VIII. Laudong., 29.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczycielki szycia w szkole Stow. „Pracy Kobiet" we Lwowie.

Kandydatki ubiegające się o powyższą posadę winne udowodnić dokładną znajomość szycia białego, kroju bielizny i haftów, tudzież cerowania robót szydełkowanych i siatkowanych i wnieść swoje podania do Rady Zawiadowczej Stowarz. „Pracy Kobiet", ul. Teatralna l. 10, najdalej do ostatniego grudnia b. r. 2052

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz

KOKS.

Również do robót kowalskich nader przydatnym i wybornym jest nasz

KOKS.

Sprzedajemy z bezpłatną dostawą (w miejscu) do mieszkań każdą ilość naszego

KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr. **I przerobienie pieców i kuchni** do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Oliwę do maszyn. Pasy do maszyn. Smarowidło do osi 2056 a

poleca

Józef Hanke

Lwów, Rynek l. 38

pod „Czarnym Psem."

Buchalter

obznajomiony zupełnie z podwójną buchalterją i wszystkiemi czynnościami kantorowemi, mówiący po niemiecku i po polsku, znajdzie umieszczenie w handlu drzewem **Michała Fischera, we Lwowie.** 2057

Elastyczne wałeczki

najlepszy i najtańszy środek do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu

KIT i GIPS do okien

poleca

Józef Hanke,

Lwów, Rynek l. 38. 2056

Jarząbki bukowińskie, Kuropatwy i Kwiczoły

poleca handel 1947 b

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 1929

świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, winnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange de Moskau	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek własnych	złr. 1·60
pół kilo Ciast ang. do herbaty	złr 1·20

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossera i Hagena. Tom 1—22 za 30 złr. w. a (także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie).**

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm" (dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetrière". Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 65 ct

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 1022

od roku 1858 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Gotza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wyborpotraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej, we Lwowie.

HERBATĘ Familijną

1/2 kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

1/2 kilo 1·40 i złr. 1·70

poleca handel 1 09

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, Plac Marjacki l. 7.



Światło!

Nasze paten. **same sobie gaz wytwarzające lampy,** wydają pięknie świecące płomienie gazowe i są przenośne: **bez knota, bez cylindra,** bez rurociągów, siłą światła 16 do 100 świec; pająki, latarnie, **lampy robocze,** piekarskie, do lutowania i piecyków. **Najlepsze oświetlenie ulic.** Lampa próbna wraz z opakowaniem 4 złr. Dla domu, fabryk, hut, browarów, farbiarni, mydlarń i t. d. **„Sturmbrenner"** do budowli (zamiast pochodni) i do robót w polu. **„EUREKA."** Aparat gazowy z rurociągiem, 10—500 płomieni dla oświetlenia całych zakładów i laboratorjów do celów świetlnych, ogrzewania i lutowania. Świadectwa do przeglądu. Ilustrowane cenniki gratis

erson Boehm & Rosenthal, Wiedeń, Fridrichstrasse Nr. 9.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

Najwyższo odznacz.: Hamburska wystawa rzemiosł i przemysłu 1889.

Kawior nowy, gruboziar. kilo złr	4·15	Kielskie olbrz. około 30 szt.	2·—
Flondry tłuste, 12-15 w paczce	2·15	Kielskie wielkie „ 40 „	2·—
Łososie śledzie, trw. około 3 l	2·15	Bydlinki małe „ 140 „	1·65
Kielskie szproty 2½ kilo	1·45	Węgorz w galar. gruby, bar.	3·70
2 skrzynki 2·05, 4 skrzynki	3·80	„ „ „ ½ „	2·15
Śledzie pełne ok. 25 szt. w b.	1·70	„ „ prima 1 „	3·40
„ tłuste „ 30 „ „	1·65	„ „ „ ½ „	2·—
„ „ „ 45 „ „	1·50	Klippfisze, suszone, białe, sk.	2·45
„ „ „ 70 „ „	1·30	**Świeże ryby morskie:**	
„ maryn. „ 30 „ „	1·80	Plastugi, skrzynka . . zlr.	2·—
Rolada rybia około 36 w becz.	2·—	Dorsze, Cablau . . . „	2·15
Rosyjskie sardynki ok. 120 szt.	1·75	Scholle, Jeryki morskie „	2·15

Wszystko franco za pobraniem

poleca

E. H Schulz, Altona koło Hamburga. Cenniki szczegółowe gratis i franco.

Najwyższe odznacz.: Hamburska wystawa rzemiosł i przemysłu 1889.

CHŁORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgji opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie. 590

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

przez

WALENTEGO ĆWIKA

ŁWOW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE ŁWOWIE

Browar mieszczański

w Pilznie,

założony w roku 1842,

oddał zastępstwo swe panu **Emilowi Jollesowi,** który otworzył biuro przy ulicy Krakowskiej l. 1, I. piętro i tamże przyjmuje zamówienia tak na pojedynczą jak i hurtową sprzedaż. Piwo to słynne z swej dobroci, tańsze od innych piw, podsuwających się pod jego nazwę, jest do nabycia w butelkach i w beczkach.

Dla dogodności P. T. Publiczności już od 10 flaszek począwszy odstawiamy do domu

Generalna Reprezentacja

Browaru mieszczańskiego w Pilznie

ul. Krakowska, l. 1, I. piętra.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Buda-Peszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

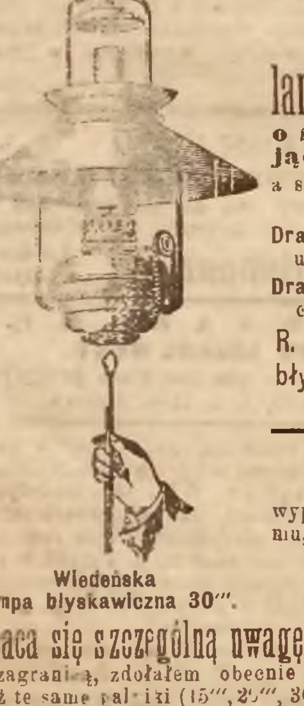
R. Ditmar w Wiedniu

Największa Fabryka Lamp w Europie.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medjolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA



Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30‴.

R. DITMARA

Wiedeńska lampa błyskawiczna 30‴

o sile świetlnej równającej się 105 świecom.

a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:

Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu.

Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademji w Wiedniu.

R. Ditmara, wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

Słoneczne palniki 15‴ i 18‴

wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych Lamp.

R. DITMARA

Palniki brylantowe-meteorowe

o kulistym płomieniu

w wielkości: 15‴, 20‴, 25‴, 30‴

o sile świetlnej: 31 50 70 80 świec

w wielkości: 25‴, 45‴,

o sile świetlnej: 138 157 świec

są zastosowane do

stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarń i t. p.

Wszelkie szklane przybory

do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.



Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż te same palniki (15‴, 20‴, 30‴) **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania części szklannych. (Patrz rysunek).**

Ilustrowane cenniki **R. Ditmara,** *we Lwowie* — R. DITMAR WIEN Fabrikszeichen. — wysyłam darmo i opłatnie **główny skład Lamp** *plac Marjacki 9.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.